Nr. 284.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr 47) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 11 grudnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie alias Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Kuryerze. — Haasenstein & Vogler w Bazylei. Dreznie. Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 grudnia

Z bieżącéj chwili.

Ruch socyalistyczny występuje teraz i w *Austryi* coraz to wyraźniéj. Prawodawstwo tamtejsze nie pozwala wprawdzie na wytworzenie takiéj organizacyi, jaką socyaliści posiadają w Niemczech i w innych krajach, ale mimo to rozwoju prądów przewrotu powtrzymać nie zdołało. Nie mogąc występować publicznie, działa i organizuje się socyalizm austryacki skrycie, a że tajna agitacya taka bywa nieraz skuteczniejszą, niż jawna, i większe mieści w sobie niebezpieczeństwo, dowodzą krwawe zajścia w Białéj i w ostrawskim obwodzie górniczym, pomijając już dawniejsze zaburzenia w Wiedniu, wywołane strejkiem woźniców tramwajowych. Ze wszystkich kategoryi robotników austryackich najwięcéj dotąd przejęli się ideami socyalistycznemi, o ile się zdaje, *górnicy*. Delegaci górników austryackich zebrali się przedwczoraj w Wiedniu na tak zw. „kongres“, i tam jawnie do socyalizmu się przyznali. Nasamprzód załatwiono kwestyą strejków i uchwalono, iż tylko wtedy należy chwytać się tego ostatecznego środka, jeżeli wszelkie inne środki nie doprowadzą do celu, i gdy tak chwilowe położenie targu produktów górniczych, jako téż własne siły i zasoby górników dozwolą się pomyślnego spodziewać rezultatu. Ta uchwała brzmiała pozornie dość umiarkowanie, ale znaczenie jéj osłabione zostało inną rezolucyą, w któréj postanowiono wysłać delegatów na przyszłoroczny międzynarodowy kongres górników w Paryżu, zwłaszcza, że krok ten umotywowano oświadczeniem, — iż górnicy austryaccy *uznają we wszystkiém zasady i dążności międzynarodowéj socyalnéj demokracyi*. I cóż wobec tego jawnego przyznania się do zasad przewrotu znaczy, że w końcu polecono delegatom, aby w razie zatargu z chlebodawcami nie opuszczali drogi prawnéj, i by starali się w zarodku przeszkodzić wszelkim zaburzeniom? Rozumieć to należy chyba w ten sposób: „Dzisiaj jeszcze jesteśmy za słabi, więc ulegajmy, — późniéj gdy więcéj nabierzemy sił, od razu przystąpimy do obalenia całego porządku społecznego.“ Rząd austryacki bacznie tu czuwać powinien, aby rozsiewane na podobnych wiecach i „kongresach“ nasienie, zbyt bujnie się nie rozrosło, a to nie da się uzyskać jednostronnemi środkami, zwróconemi tylko przeciwko robotnikom; i stronie przeciwnéj, a przedewszystkiém owéj rozpanoszonéj klice wyzyskiwaczy żydowskich, należy pod niejednym względem ukrócić zbyt rozluźnione cugle.

Książę *Adolf nasawski* złożył wczoraj przysięgę przed sejmem luksemburgskim, iż wiernie przestrzegać będzie przepisów konstytucyi, czuwać nad niepodległością i całością kraju, i że wszelkiemi środkami starać się będzie o pomnożenie dobrobytu i zapewnienie wolności ludu. W mowie od tronu wygłoszonéj przy zagajeniu nadzwyczajnego posiedzenia Izby wspomniał książę o śmierci poprzednika swego i odezwał się w te słowa: „Królowie umierają, ludy pozostają; konstytucya i prawa krajowe powołały mnie na tron luksemburgski. Przyjąłem przez to na siebie połączone z godnością tą obowiązki, do których spełnienia potrzeba mi waszéj pomocy, waszego przywiązania, Panowie! Co do mnie, to będę umiał przywiązanie wasze sobie zachować. Oby przyszłość kraju pod mojemi rządami była jak najszczęśliwszą!“

Luksemburg posiada więc wreszcie własnego księcia. Ludność stolicy przyjęła go podobno bardzo serdecznie, czemu dziwić się nie można, boć wraz z przybyciem licznego dworu nowe życie, nowy ruch rozpocznie się w nie wielkiéj mieścinie, liczącéj kilkanaście tysięcy mieszkańców. Pierwszym czynem nowego księcia będzie prawdopodobnie przebudowanie zamku miejskiego i zamku Walferdingen, które na pomieszczenie dworu książęcego nie wystarczają. Książę, pan bogaty, posiada zwłaszcza stajnie zaopatrzone w przepyszne konie, a te podobno nowym poddanym jego najwięcéj zaimponowały. Dodać tu jeszcze wypada, że najstarszy syn księcia, dzisiejszy następca tronu wyjedzie w tych dniach do Berlina, a brat jego książę Mikołaj do Petersburga w celu urzędowego zawiadomienia dworów tamtejszych o dokonanéj zmianie tronu.

Donosiliśmy niedawno temu, że jeden z *Biskupów francuzkich*, zaniepokojony wystąpieniem Kardynała Lavigerie przeciwko monarchii, zapytał się był Ojca św., w jaki sposób wystąpienie to pojmować należy. Na to pytanie nadeszła już odpowiedź, podpisana przez Kardynała Rampolla, a wczoraj zamieściły ją równocześnie „Monde“ i „Univers“. W odpowiedzi téj zaznacza Kardynał Rampolla przedewszystkiém, że Kościół katolicki ani w swym ustroju, ani w naukach swych, nie zawiera żadnych przepisów, na mocy którychby tę lub na ową formę rządu potępić można, ponieważ każda, jeżeli zastósowaną i wykonywaną bywa z sprawiedliwością i mądrością, może wytworzyć i utrzymać społeczeństwo doskonałe. Stolica apostolska *władze cywilne* nie tylko respektuje, ale utrzymuje z niemi nawet stósunki dyplomatyczne. Wierni powinni zatem, jeżeli ważne jakie względy nie stoją temu na przeszkodzie, brać udział we wszystkich sprawach publicznych, aby zbawienny wpływ religii za ich pośrednictwem przyczynił się do pomnożenia szczęśliwości państwa i narodu. Katolicy francuzcy spełnią więc czyn bardzo pożyteczny, jeżeli do zasad powyższych się zastósują. — Odpowiedź ta jest tak wyraźną, że komentarza nie wymaga. Zaznaczyć tu tylko powinniśmy, że pisma protestancko-liberalne uważają to wystąpienie Kardynała Lavigerie za zręczny manewr na korzyść włoskich republikanów. Złośliwe to przypuszczenie jest atoli zupełnie bezpodstawném; jakkolwiek bowiem zaprzeczyć się nie da, że żaden rząd republikański nie mógłby we Włoszech być gorszym od rządu obecnego, w którym rej wodzą żydzi i masoni, to z drugiéj strony nie widzimy powodu, dla któregoby Stolica św. występować miała teraz właśnie z dotychczasowéj swéj rezerwy, wiedząc dobrze, że nieprzedawnione nigdy jéj prawa i tak rychléj, czy późniéj zwyciężą przy pomocy bożéj i moralnego poparcia całego świata katolickiego.

Rząd hiszpański odniósł przy odbytych w tych dniach wyborach do rad jeneralnych, czyli prowincyonalnych, i to mimo nader ożywionéj agitacyi liberalnéj opozycyi, o czém w swoim czasie obszerniéj pisaliśmy, świetne zwycięztwo. Stronnicy rządowi zwyciężyli bowiem w 42 prowincyach, przeciwnicy tylko w 7. Razem wybrano 212 konserwatystów, a tylko 93 kandydatów opozycyjnych, w téj liczbie 12 karlistów, 40 posybilistów i tylu mniejwięcéj fuzyonistów. Ze względu na tak pomyślny dla rządu wynik wyborów, spodziewać się można lada chwilę rozwiązania dotychczasowych kortezów i naznaczenia nowych wyborów, które prawdopodobnie odbędą się w końcu stycznia lub w początku lutego r. p.

Telegramy.

Wiedeń, 9 grudnia. Dzisiaj odbył się w Burgu u cesarza bankiet na uczczenie członków handlowo-celnéj konferencyi, na który oprócz tychże zaproszeni zostali ministrowie Kalnoky, Taaffe, Falkenhayn, Dunajewski, Bacquehem, węgierski minister Orczy i szef sekcyi Szoegyenyi.

Wiedeń, 9 grudnia. W kołach parlamentarnych obiegają pogłoski, że hr. Taaffe przesłał posł. dr. Herbstowi w dniu 70 téj rocznicy urodzin jego bardzo serdeczne pismo gratulacyjne. — Wiec czeladzi piekarskiéj wybrał komitet, któremu polecił przygotować strejk w obrębie całéj monarchii. — Z Hamburga donoszą, że kapitan barki tamtejszéj „Maria Mercedes“ widział w dniu 31 lipca r. b. okręt arcyksięcia Jana Ortha wraz z 6 innemi okrętami podczas szalonego orkanu i 15 stopni mrozu w pobliżu przylądka Horna. — Cesarz rozporządził, iż pułk piechoty imienia księcia Adolfa nasawskiego nosić ma odtąd miano pułku „Wiekiego księcia Luksemburskiego.“

Berno (szwajcarskie), 9 grudnia. Inżenier Lomel i kilku innych przedsiębiorców przedłożyli radzie narodowéj prośbę o koncesyą na budowę kolei pomiędzy jeziorem Thun a Brig, przez którą uzyskanoby znaczne skrócenie drogi pomiędzy Bazyleją a Genuą. Koszta budowy obliczono na 45 milionów, a czas budowy na lat 6. — Rada narodowa przyjęła dzisiaj artykuł 10 nowego prawa o wydaniu cudzoziemców i to 77 głosami przeciwko 29 resp. 58 głosami przeciwko 54.

Paryż, 9 grudnia. Według dzisiejszych dzienników rannych, przewyższyły dochody z podatków pośrednich i monopoli w listopadzie r. b. sumę podaną w preliminarzu o 3,700,000 m. Więcéj przyniosły: podatek od cukru, dochody z lasów i inne; mniéj zaś cła i monopole. — W celu zaspokojenia skarg fabrykantów cukru z buraków, zaproponował minister rólnictwa komisyi budżetowéj nowy system podatkowy, na mocy którego podatek od cukru ma być zmniejszonym na 7,25 resp. 7 fr. Tym zaś producentom cukru, którzy wyrzekną się zysków z premii wywozowych, ma być na r. 1890/91 przyznane wolne od opodatkowania quantum w wysokości 20 prct. całéj przez nich produkowanéj ilości. — Komisya celna przyjęła zaproponowane przez rząd cło na zboże w wysokości 5 fr.

Paryż, 9 grudnia. Prawica Izby deputowanych postanowiła na ostatniem zebraniu wstrzymać się podobnie jak w latach poprzednich od głosowania podczas obrad nad budżetem. — „Echo de Paris“ zapowiada, że kadry oficerskie konnicy francuzkiéj zmniejszone zostaną w ciągu roku z 3680 na 3608. — W Clermont-Ferrand zgorzał teatr. Z ludzi nikt nie zginął. — Hr. Herbert Bismarck był wczoraj na obiedzie u jeneralnego dyrektora ceł francuzkich p. Pallain.

Londyn, 9 grudnia. Izba lordów przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu bil ratunkowy dla Irlandyi. — Podsekretarz stanu w Izbie niższéj odpowiedział na odnośną interpelacyą, że rząd angielski nie wierzy na razie dziennikom portugalskim i nie przypuszcza, iżby w starciu z Portugalczykami Anglicy byli stroną zaczepiającą. Rząd jest raczéj przekonanym, że doniesienie komisarza kolonii południowo afrykańskich jest zupełnie wiarogodnem. — Obie Izby parlamentu odroczyły swe obrady do 22 stycznia.

Londyn, 9 grudnia. Według telegramu, jaki otrzymał tutejszy poseł portugalski z Mozambique, uwolniły już władze angielskie wziętych podczas ostatniéj utarczki do niewoli Portugalczyków, majora Andrade i Paiva. — „Times“ zaznacza, że obecna kryzys finansowa w Ameryce północnéj jest bezpośredniem następstwem upadku banku Baryngów. — Z Kairu donoszą, że rząd egipski zezwolił na konwersyą pożyczek trybutowych.

Rzym, 9 grudnia. Król podpisał dzisiaj dekret, zwalniający ministra Giolittiego z obowiązków ministra skarbu i finansów. W miejsce jego zamianował król ministrem Grimaldiego, który już objął nowy swój urząd. Minister Giolitti ustąpił wskutek sporu z ministrem robót publicznych, który nie chciał przystać na zmniejszenie wydatków na prace resortu swego. — Książę czarnogórski przybył dzisiaj wraz z córką swą do Brindisi. Księżna wyjechała do Bolonii, książę do Neapolu.

Carogród, 9 grudnia. Dzisiaj odbyły się w obecności dragomana ambasady rosyjskiéj pierwsze przesłuchy poddanego rosyjskiego Patrykowa, przewodniczącego w tak zw. „armeńskim wydziale rewolucyjnym,“ oraz dziewięciu towarzyszów jego. Proces publiczny przed sądem kryminalnym rozpocznie się jutro.

Białogród, 9 grudnia. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że skupczyna zamierza obradować nad pismem królowéj Natalii na tajném posiedzeniu. Rząd się temu opiera i twierdzi, że skupczyna jest niekompetentną do rozsądzenia sporu w rodzinie królewskiéj. — Dziś przybył tu pierwszy parowiec rosyjski „Tyflis.“ — Skupczyna udzieliła Anglikowi Marshalowi koncesyą na budowę wielkiéj rzezalni eksportowéj dla nierogacizny.

Petersburg, 9 grudnia. W medycznym zakładzie doświadczalnym zaszczepiono w niedzielę w obecności cara i carowéj kilku chorym limfę dr. Kocha. — Ministerstwo handlu obraduje podobno obecnie nad kwestyą polepszenia stósunków handlowych z Chinami.

---

* ***Wybory*** ściślejsze do rady miejskiéj z obwodu II klasy III odbywać się będą ***jutro*** (w czwartek) dnia 11 b. m. od godziny pół 9 rano do godziny 2 po południu w szkole ludowéj przy ulicy św. Marcina nr. 35 klasa 5 c parter na prawo drugie drzwi.

Kandydatem naszym jest pan ***Jan Specht;*** na niego nasi wyborcy z tego obwodu i klasy głosować winni.

Przekonani jesteśmy, że wszyscy jak jeden mąż się stawią do urny wyborczéj.

Do obwodu tego należą ulice: Piekary, Dębińska, Rybaki, Rzeczna, Półwiejska, Wysoka, Kopernika, Długa, Św. Marcin, Strzelecka od nr. 1—15 i od nr. 28 do 32, Strzałowa, Wiedeńska i Łąkowa.

---

* ***Wybory do sejmu prowincyonalnego.*** W sobotę, dnia 6 b. m. wybrano w Srodzie jednogłośnie posła do sejmu prowincyonalnego p. Teodora *Żółtowskiego* z Nekli, pierwszym zastępcą p. Seweryna *Radońskiego* z Kociałkowéj Górki, drugim p. dr. Tadeusza *Jackowskiego* z Pomarzanowic. Polacy stawili się wszyscy. Niemcy wstrzymali się od wyborów i nie przybyli.

W Wrześni wybrany został dnia 27 listopada, hrabia Edward *Poniński* z Wrześni, pierwszym zastępcą Stanisław *Żychliński* z Gorazdowa, drugim Adam *Hulewicz* z Paruszewa.

Polscy wyborcy w liczbie piętnastu stawili się wszyscy z wyjątkiem hrabiego Mielżyńskiego z Miłosławia, który listownie wytłomaczył nieobecność swoją ciężką chorobą. Niemieccy wyborcy stawili się wszyscy bez wyjątku w liczbie dwunastu.

Reforma szkólna a Polacy.

Z powodu zwołania komisyi szkólnéj do Berlina, kwestya reformy szkół w Prusach żywo poruszyła umysły. Sypią się ze wszystkich stron broszury w téj sprawie, a przewodnią ich myślą jest to, że szkoły pruskie źle są urządzone, że trzeba je zreformować i na narodowéj oprzeć podstawie, aby nie wydawały tylko ludzi uczonych, niezdolnych zrozumieć ducha czasu i potrzeb życia, lecz patryotycznych, praktycznych i pożytecznych krajowi obywateli. Zwolennicy reformy zarzucają dzisiejszym szkołom, że w ogóle niezdolne wychowywać odpowiednio młodego pokolenia, a nauczycielom, że są pedantami, obojętnymi na rzeczywiste życia stósunki i że oni to przyczynili się do wzrostu socyalnéj demokracyi. Że pierwszy zarzut niezupełnie słuszny, okazuje znaczna liczba znakomitych mężów, którzy w tych szkołach pobierali nauki, drugi zaś zarzut tyczy się chyba szkół samych i to głównie ludowych, bo socyalna demokracya rekrutuje się przeważnie z ludzi elementarne tylko mających wykształcenie. Nauczycieli za wszystko odpowiedzialnymi czynić nie można. Oni są tylko wykonawcami woli rządu. Jeśli się stają z czasem pedantami, toć ich sama władza takimi robi, boć się stósować muszą do pedantycznych téjże przepisów i wymagań; jeśli zaś stają się obojętnymi na rzeczywiste życia stósunki, toć i w tym razie władza winna, bo nie pozwala im brać udziału w życiu publiczném, a przynajmniéj krzywo patrzy, jeśli nauczyciel po za szkołą wedle własnego przekonania czynnie występuje, chyba że gardłuje za wszystkiém, co miłém sferom rządowym, jak na to niezliczone mamy dowody. Zresztą nauczyciele, mianowicie gimnazyalni, tyle mają powodów do niezadowolenia ze swego stanowiska, że nie wiedzieć, zkąd się ma brać u nich ochota do zwalczania prądów, których źródłem jest także niezadowolenie z istniejących stósunków. Wszakżeż p. Gossler widział się niedawno zniewolonym wydać rozporządzenie do kolegiów szkólnych, aby nauczycielom gimnazyalnym utrudniano opuszczanie służby pruskiéj!

Co zaś do szkół ludowych, toć całe obecne ich urządzenie pochodzi z czasów Bismarcka, którego polityki zwolennicy dotąd jeszcze zasiadają w rządzie. Kiedyż powstały szkoły symultanne, tak niekorzystnie oddziaływające na religijne usposobienie młodzieży? Kto je najbardziéj popierał? Kto usuwał od szkoły księży, owych urodzonych przeciwników socyalnéj demokracyi? Kto podkopywał ich zbawienny wpływ na młodsze pokolenie? Nie nauczyciele, lecz rząd sam zawinił, wywołując „kulturkampf,“ który pomieszał wyobrażenia, rozkiełznał namiętności i osłabił powagę Kościoła. Czyż to nawet wysocy urzędnicy i mili rządowi liberałowie nie bawili się „schwindlem i grynderką,“ które niższe warstwy społeczeństwa zubożyły i w sercach ich nienawiść do wyższych stanów zrodziły? Winien téż obecnym stósunkom militaryzm, pochłaniający olbrzymie sumy, a ciężący kamieniem osobliwie na uboższéj klasie.

Nie zaprzeczamy, że publiczne wychowanie potrzebuje reformy; prawda, że uczniowie przeciążeni są pracą, że męczą ich rzeczami, które im się na nic nie zdadzą, że możnaby ograniczyć lekcye łaciny i greckiego, znieść piśmienne w tych językach wypracowania i więcéj praktyczny nadać szkołom kierunek, a przedewszystkiém przemienić je na prawdziwie chrześciańskie zakłady, gdzieby w młodzież zaszczepiano zdrowe, religijne zasady, gdzieby nie przekręcano faktów historycznych, nie chwalono tego, co niesprawiedliwém i niemoralném, lecz śmiało wytykano, co złem a co dobrem, gdzieby nie uczono nienawidzieć innych narodów i niemi pogardzać, lecz gdzieby młodzież przejąć się mogła ową szczytną zasadą *Suum cuique*, która nie powinna być tylko na ustach, lecz w czynach się okazywać. Młodzież w takich wychowana zasadach z pewnościąby nie szła na lep socyalizmu, lecz byłaby podporą tronu i ozdobą kraju.

Na tę chrześciańską podstawę w wychowaniu młodzieży powinna komisya szkólna przedewszystkiém baczną zwrócić uwagę. Nie zgadzamy się téż z wielbicielem p. Gosslera, dr. Hugonem Göringiem, który w swojéj wyszłéj co dopiero z druku broszurze: „Die neue deutsche Schule“ podaje projekt zamienienia szkół pruskich na czysto niemiecko-militarno-praktyczne zakłady, w którychby czytano dzieła takiego historyka, jak p. Sybel, a w którychby i pensyonowani oficerzy jako nauczyciele pomieszczenie znaleźli. Nie Ateny, gdzie przedewszystkiém umysł młodzieży kształcono, lecz Spartę, gdzie ją tylko na żołnierzy wychowywano, obrał sobie widocznie za wzór p. Göring. To zadaniem wyższéj szkoły nie jest. Gimnazyum powinno w pierwszéj linii rozwijać umysł i uszlachetniać serce, nie zaniedbując oczywiście i fizycznego rozwoju młodzieży, bo *mens sana in corpore sano*, ale nie może i nie powinno uważać za główny swój cel, jak chce p. Göring, uzdolnienie młodzieży do dźwigania karabinu, a przytém przyspasabianie jéj do Bóg wie jakich praktycznych zawodów.

„Niemiecka szkoła, niemiecki język, niemiecka literatura, niemiecka historya przedewszystkiém!“ wołają pruscy szkół reformatorzy. Dobrze, — dla *niemieckich* dzieci! Ależ, Panowie, zapominacie zupełnie, że waszymi współobywatelami są ludzie innéj narodowości, którzy tak samo, jak wy, składają państwu ofiarę z krwi i mienia, którym tak samo, jak wam, drogi język ojczysty, literatura i przeszłość narodowa, a ludzie ci liczą się na miliony. Czyżbyście te miliony skazać chcieli na skarłowacenie? A gdzież *suum cuique?* A gdzież owa „Deutsche Treue, deutsche Biederkeit, deutscher Gerechtigkeitssinn,“ słowa, któremi uszy nasze na licznych uroczystościach urzędowych i nieurzędowych raczycie? S. Döring, który w swojéj „Deutsche Schule“ nie pozwala niemieckich dzieci do dziesiątego roku życia uczyć innego języka, jak niemieckiego, co mu się chwali, a przystaje na to, aby w wyższych oddziałach uczono po angielsku, po francuzku, a nawet po włosku i hiszpańsku, nie wspomina i słówkiem o polskim języku, jakoby to był język barbarzyński, niewykształcony, nie posiadający pięknéj literatury, jakoby nim nie mówiło tyle milionów Polaków pod panowaniem pruskiém!

Więc ten język nie ma mieć w „nowéj szkole“ żadnego uprawnienia, więc Polacy mają się stać Niemcami, jak to nam od stołu miniseryalnego powiedziano! Z jakiémż czołem, Panowie, możecie oburzać się na rusyfikowanie Niemców w nadbałtyckich prowincyach, na madziaryzowanie siedmiogrodzkich Sasów, kiedy tak samo sobie postępujecie z Polakami? Rozejrzycie się u siebie posłyszcie skargi i płacz dzieci i rodziców polskich. zważcie, że fundamentem religii chrześciańskiéj jest miłość, a nie nienawiść, że zasadą chrześciaństwa jest owo: Nie czyń bliźniemu, co tobie nie miło. Urządźcie więc szkoły w dzielnicach polskich tak, aby i polskie dziecię usłyszało w nich miły każdemu dźwięk mowy ojczystéj, którą w tak pięknych i gorących słowach wysławiał wasz Schenkendorf. P. Gossler wprawdzie oświadczył, że dopóki on ministrem, nie dopuści zniesienia iście drakońskich przepisów tyczących się języka polskiego, ale na cóż zebrała się komisya szkólna, jeśli nie na to, aby uchylić niedostatki w urządzeniu szkół pruskich i dogodzić słusznym żądaniom? Zasiada w niéj Biskup katolicki, przedstawiciel Kościoła, który zawsze szanował właściwości i język narodów, spodziewamy się więc, że on w obronie zasady, opartéj na prawie bożém, wystąpi, bo któż jest wię-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

céj powołany nie tylko do zwalczania niechrześciańskich prądów, lecz także do zagrzewania do miłości bliźniego, jeśli nie pasterze i duchowni ojcowie nasi? Nie bądźcie samolubami, Panowie, wymierzcie nam sprawiedliwość, ulitujcie się nad dziatwą naszą, a zyskacie wielką w obec Boga i ludzi zasługę.

Z Wydziału prowincyonalnego.

W dniu 4 i 5 grudnia odbyło się pod laską król. szambelana barona Wilamowitza na Markowicach posiedzenie Wydziału prowincyonalnego, w którém wzięli także udział naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler, marszałek sejmu prowincyonalnego, starosta zamkowy bar. Unruhe na Babimoście, oraz starosta krajowy hr. Posadowski-Wehner ze swymi radzcami.

Zestawiony w wykonaniu ustawy o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa i na starość etat dodatkowy do głównego etatu krajowego, został z zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia przez najbliższy sejm prowincyonalny, ustanowiony, również ryczałt, jaki instytucya zabezpieczenia ma zapłacić za rok kalendarzowy 1891 za używanie lokali kasowych itd. Co do sposobu pobierania od robotników związku prowincyonalnego od 1 stycznia 1891 składek do instytucyi zabezpieczenia na przypadek kalectwa i na starość, był Wydział prowincyonalny zdania, że pobieranie winno być uskutecznione według *prawem przepisanéj* normy, że więc robotnicy mają wpłacać połowę składki na znaczki zabezpieczenia. W każdym robotniku powinna się wzbudzić świadomość i poczucie, iż i oni mają czémś przyczynić się, aby partycypować w dobrodziejstwach tego prawa. Natomiast zgadza się Wydział prowincyonalny z tém, iżby przy oznaczaniu klas zarobku brano za podstawę rzeczywisty zarobek zobowiązanego do zabezpieczenia się robotnika, a nie tylko zarobek zwyczajnych robotników dziennych wzięty 300 razy.

Wniosek kilku gmin kościelnych i szkólnych, aby im zwrócono z funduszów prowincyonalnych stratę na kursie, jaka im z obecnego stanu kursu obligacyi prowincyonalnych powstaje, nie został uwzględniony; powiedziano tu, że wszelkie dotychczasowe, wypożyczone po 6, $5\frac{1}{2}$, 5 i $4\frac{1}{2}$% pożyczki prowincyonalnéj kasy pomocniczéj, w sumie około 7,000,000 marek, obniżyła prowincya od 1 lipca 1890 na stopę procentową 4%, — że daléj prowincyonalna kasa pomocnicza musi za własną swą pożyczkę z funduszu inwalidów w wysokości przeszło $2\frac{1}{4}$ miliona marek płacić jeszcze $4\frac{1}{2}$%, sama zaś pobiera teraz za swe nowe pożyczki od gmin politycznych tylko $3\frac{2}{3}$%, a od innych korporacyi i osób prywatnych tylko 4%, przecięciowo więc tylko $3\frac{5}{6}$, i że wreszcie prowincyonalna kasa pomocnicza czerpie obecnie swe sumy obrotowe jedynie ze sprzedaży prowincyonalnych obligacyi pożyczkowych. Żadna atoli instytucya kredytowa nie może oddawać pieniędzy taniéj, jak je sama opłacać musi; jeżeli prowincyonalne obligacye pożyczkowe stoją niżéj *pari*, to i wtenczas mogliby pożyczający otrzymać pieniądze po tym kursie obligacyi, chyba żeby woleli sami te obligacye śpieniężyć. Nadto przysługiwałoby biorącym pożyczkę każdego czasu prawo za 6 miesięcznem wypowiedzeniem zwrócić resztę pożyczki także w prowincyonalnych obligacyach pożyczkowych.

Wreszcie wskazano na to, że nawet przy dzisiejszym kursie obligacyi, faktyczne oprocentowanie pożyczek z kasy pomocniczéj wynosi dla 4% pożyczek jeszcze mniej, aniżeli $4\frac{1}{5}$%, a dla $3\frac{2}{3}$% pożyczek tylko coś $3\frac{4}{5}$%; przy obecnym stanie targu pieniężnego i ponieważ nie pobiera się żadnej osobnéj opłaty na koszta administracyjne, jest to *oprocentowanie nadzwyczaj nizkie.*

Wydział prowincyonalny przyjął do wiadomości, że regulamin, dotyczący szczegółowych stósunków służbowych urzędników prowincyonalnych, otrzymał sankcyą odnośnego ministra.

Prowincyonalnemu zakładowi dla obłąkanych w Owinskach zezwolono, stósownie do ustawicznie i nadzwyczaj wzrastającéj liczby chorych, na nadzwyczajne pomnożenie personału służbowego.

Stypendya dla trzech uczennic seminaryum żeńskiego imienia Ludwiki rozdzielono stósownie do propozycyi dyrektora zakładu.

Etat dla rólniczéj szkoły zimowéj we Wschowie został ustanowiony do końca marca 1891, daléj uchwalono utworzyć kuratoryum dla tegoż zakładu oraz zatwierdzono przedłożony regulamin.

Decyzyą co do wniosku magistratu szamotulskiego o udzielenie dodatku na utrzymanie, mającego powstać w Szamotułach zakładu spieniężania owocu, uczyniono zależną od dalszego zbadania i późniejszéj uchwały.

Stowarzyszeniu melioracyjnemu straszewsko-ciesielskiemu przyobiecano udzielić jednorazową zapomogę w wysokości 15,000 m. na ukończenie melioracyi pod warunkiem, że zapewnione będą zkądinąd sumy, jakie jeszcze braknąć będą. Co do jednorazowéj zapomogi w wysokości 2000 marek, udzielonéj stowarzyszeniu melioracyjnemu błot kotowskich, uchwalono zasięgnąć dalszych wiadomości, czyby zapomoga ta nie mogła być użyta na cel, uchwalony przez wydział prowincyonalny na ostatniém posiedzeniu.

Definitywnie przyznano następujące premie za szosy: z Baszkowa na Konarzewo do szosy krotoszyńsko-freyhanskiéj w powiecie krotoszyńskim, — od poznańsko-skwierzyńskiéj szosy pod Tarnowem do dworca w Rokietnicy, w powiecie poznańskim zachodnim, — wreszcie na normalne wybudowanie szosy *powiatowéj* z Wrześni do Kołaczkowa, w powiecie wrzesińskim.

Upoważniono p. starostę krajowego do sprzedaży pewnéj liczby małych, do administracyi szos nieużytecznych kawałków ziemi i do zawarcia ugody z powiatem krotoszyńskim, co do zupełnego lub częściowego przejęcia utrzymania drzew przy szosach prowincyonalnych w pomienionym powiecie.

Odmówiono ponownie subwencyi na budowę szosy z Dobrzycy do Krotoszyna, gdyż istniejącemu brakowi komunikacyi można bardzo dobrze zapobiedz przez odpowiednie drogi, zbudowane nie koniecznie według zasad dla szos normalnych. Na ewentualne udzielenie zapomogi z funduszu drożnego według istniejących zasad na budowę takich dróg, oświadczył się Wydział prowincyonalny skłonnym.

Powiatowi strzelińskiemu wyrażono nadzieję udzielenia premii prowincyonalnéj na wykończenie budowy następujących dróg jako szos normalnych i przejęcia ukończonych już na rzecz prowincyi:

1) Wronowy — Proczyska — Kukniew — Kożuszkowo — Wojcin.

2) Kruświca — Brodzkie — Skotniki — Wola Wapowska.

3) Strzelno — Stodoły kolonia — Sławskie do szosy montowsko-kruświckiéj pod Kobylnikami.

4) Młyny — Kijowice — Witkowo — Mirosławice — Sierakowo — Sierakówko — Włostowo do szosy prowincyonalnéj kruświcko-łęgskiéj.

Definitywne zapewnienie zapomóg tych ma dla wymienionych dróg nastąpić według powyższego następstwa i stósownie do wygotowania zestawienia kosztów oraz postępu budowy.

Następnie przyzwolono na budowę znaczniejszéj liczby dróg, a dla innych dróg uchwaloną zapomogę cofnięto, gdyż dróg owych nie wykonano.

Co do przyjęcia nadzwyczajnego ciężaru ubóstwa na Związek prowincyonalny, nie powzięto żadnéj uchwały, gdyż obecnie odnośny projekt do prawa przedłożony został przez rząd obydwom Izbom sejmu, tak, że więc sprawa załatwioną zostanie przez ustawę.

Etat prowincyonalnego zakładu wychowania przymusowego w Cerekwicy ustanowiono do końca marca 1891 i zatwierdzono przedłożony regulamin zakładu oraz porządek domowy, tak samo zakupno kawałka gruntu na rzecz zakładu ze sum stawionych do dyspozycyi przez sejm prowincyonalny.

Przedłożony kosztorys budowy domu gospodarskiego dla zakładu wychowania przymusowego w Szubinie zatwierdzono.

Wydział prowincyonalny oświadczył, że się zgadza na to, iżby sprawy biurowe i kasowe stowarzyszenia ochronek dziecięcych w W. Ks. Poznańskiem prowadzone były bezpłatnie w biurze starostwa krajowego.

W końcu udzielono pokwitowania kilkunastu rachunkom oraz załatwiono rozmaite sprawy zapomogowe i osobiste.

Obwieszczenie.

(Dokończenie).

Zarząd dolno-ślązkiego Stowarzyszenia knapszaftowego w Walbrzychu (Waldenburg) takie ustanowił myto dzienne: dla kons. kopalni „Szczęścia“ („Glück-Grube“) pod Kęszycą (Kaintsch) w powiecie międzyrzeckim, dla kopalni Gustawa („Gustavusgrube“) pod Zatomiem (Zattum) w powiecie międzychodzkim, dla kons. kopalni Emilii („Emiliengrube“) pod Sierakowem w powiecie międzychodzkim, i dla kopalni Klary („Klara-Grube“) tamże:

a) dla nie będących na stałém mycie dozórców hajerów, ciskaczy (szleperów), dozórców 2,70 marki, (roczny zarobek 810 marek);

b) dla hajerów 2,30 m. (roczny zarobek 690 marek);

c) dla pracujących pod ziemią wywozicieli 1,95 m. (roczny zarobek 585 marek);

d) dla cieśli górniczych, mularzy, dla niestale zatrudnionych dozórców maszyn, dla nakładaczy 1,95 m. (roczny zarobek 585 marek);

e) dla po nad ziemią zatrudnionych robotników 1,80 m. (roczny zarobek 540 marek);

f) dla robotnic 95 fen. (roczny zarobek 285 marek).

Trzeba zatém wlepić co tydzień marki składkowe: dla osób wymienionych pod głoskami *a*, *b*, *c*, *d*: dwudziestofenygową; dla osób wymienionych pod głoską *f*: czternastofenygową.

C. Zarobek rzczny członków, należących do kas miejscowych, fabrycznych, budowlanych i cechowych oblicza się, jeżeli przez liczbę 300 pomnoży się przecięciowy dzienny zarobek ustanowiony dla odnośnych kas chorych.

D. Zarobek dla członków zawodowych kas chorych otrzymuje się, jeżeli przez liczbę 300 pomnoży się ich rzeczywiste myto dzienne, nie należy się jednak liczyć więcéj, jak 4 marki za dzień roboczy.

Uwaga. Każdy zabezpieczony może wstąpić do wyższéj klasy, a więc może pracodawca, po porozumieniu się z zabezpieczonym, wlepiać markę wyższéj, nad potrzebę, wartości.

Kto opłaca znaczek składkowy?

Chlebodawca *zobowiązanym jest* znaczek taki kupić i *uprawnionym* do potrącenia połowy wartości jego przy wypłacie z zarobku zabezpieczonego.

Karta kwitunkowa.

Karty kwitunkowe będą na razie wystawiane, wydawane i zamieniane przez *władzę policyjną miejscowości*, w któréj zabezpieczony pracuje, lub przebywa; w miastach przez komisarzy resp. biura policyjne, po wsiach przez komisarzy dystryktowych. Zobowiązany do zabezpieczenia otrzyma kartę taką *bezpłatnie*. Jeżeli tenże zaniedba zawczasu o nią się postarać, wtedy chlebodawca uprawnionym jest do nabycia jéj na koszt zabezpieczonego. Karta taka kosztuje dwa fenygi.

Zabezpieczenie dobrowolne.

Rzemieślnicy, pracujący u siebie w domu i tacy przedsiębiorcy przemysłowi i rzemieślniczy, którzy pracują bez zatrudnianego regularnie najemnika, mogą się sami, bez chlebodawcy, zabezpieczyć w klasie drugiéj (przez wlepianie 20 fenygowego znaczka składkowego), w razie, jeżeli nie ukończyli jeszcze 40 roku życia, i jeżeli nie są niezdatnymi do pracy i zarobkowania.

Przepisy przejściowe.

Renta na starość.

Ci z pośród zobowiązanych do zabezpieczenia, którzy w dniu 1 stycznia roku 1891, będą liczyli więcéj niż 40 lat życia i którzy udowodnią, że w latach 1888, 1889 i 1890, razem *przez 141 tygodni* pełnili pracę lub służbę, nakładającą na nich obowiązek zabezpieczenia, otrzymają rentę po krótszym stósunkowo upływie czasu (Wartezeit) i to o tyle lat składkowych, o ile liczą więcéj, niż 40 lat życia. Jeżeli więc zobowiązany do zabezpieczenia będzie w dniu 1 stycznia 70 lat starym, natenczas otrzyma rentę natychmiast.

Renta na wypadek niemocy.

Zobowiązani do zabezpieczenia, którzy w latach 1891 do 1895 włącznie — po wpłaceniu 47 składek tygodniowych — staną się niezdatnymi do pracy, otrzymają rentę również po krótszym upływie czasu i to o tyle tygodni krótszym, przez ile pozostawali w latach, począwszy od końca listopada 1886 roku aż do 1 stycznia 1891 roku, przy pracy lub w służbie, obowięzującéj do zabezpieczenia.

Dowody.

Jako dowód, iż zabezpieczony tak a tak długo pracował, uważane będą zaświadczenia, wystawione przez miejscową *władzę policyjną, przełożonych gmin, lub dominiów, albo téż przez chlebodawców*; — w ostatnim jednakże wypadku powinny zaświadczenia takie być *uwierzytelnione* przez miejscowych przełożonych gmin lub dominiów, ewent. miejscową władzę policyjną.

Zaświadczenia takie powinny zawierać: a) czas trwania zatrudnienia podlegającego zabezpieczeniu z dokładném uwzględnieniem daty; b) u osób, które w dniu 1 stycznia roku 1890 ukończą 59 rok życia, także wysokość pobieranéj przez nie płacy dziennéj, tygodniowéj lub miesięcznéj; płacę w naturaliach obliczyć należy na podstawie odnośnych przepisów królewskich radzców ziemiańskich (landratów). Za czas pracy uważanym będzie: 1) Czas przebyty w służbie *wojskowéj* lub *marynarskiéj*, 2) czas trwania *choroby*, jeżeli połączoną była z niezdatnością do pracy i trwała 7 dni lub dłużéj.

Za dowód odbytéj służby wojskowéj służyć będą *papiery i świadectwa wojskowe.* Czas przebytéj choroby wykazać powinni członkowie kas dla chorych świadectwem *zarządu swéj kasy*, a inni świadectwem *przełożonego gminy.* Przy *stałéj* pracy i służbie należy podać i czas trwania wszelkich przerw i przestanków, ponieważ w takim razie czas 4 miesięczny roku kalendarzowego policzonym zostanie jako czas pracy.

Zaświadczenia takie wystawiane być mają we wszystkich wypadkach *bezpłatnie.*

Instytucya dla zabezpieczenia na wypadek niemocy i na starość w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

Hr. Posadowski Wehner.

Głos rosyjski.

O p. Szarapowa, redaktora „Słowiańskich Izwiestni“ otrzymał naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego“ obszerne pismo (bez daty?), w którem publicysta rosyjski odwołując się na serdeczną rozmowę, jaką miał z redaktorem „Dzienika“ w jesieni r. 1887, potępia nasamprzód stanowczo prześladowczą politykę rządu rosyjskiego względem Polaków, a na dowód, że w téj mierze nie jest bynajmniéj odosobniony, przytacza nawet głos jednego z najzawziętszych rusyfikatorów, potępiający w zasadzie tę politykę. Pan Szarapow ubolewa w dalszym ciągu listu, że wskutek panujących obecnie pomiędzy obydwiema narodowościami stósunków „Moskale stanowczo struci są przez Polaków“ i tak to bliżéj określa:

W naszym państwowym mechanizmie Polacy rozmnożyli się, zajmują ważne stanowiska i szkodzą ile tylko mogą. Walenrody w mikroskopijnych rozmiarach, ale wszędzie w przerażającéj liczbie. Szczerze kocham Polaków, mam współczucie dla ich nieszczęść i dla tego samego nie dopuszczę się przesady.

Na wszystkich kresach: na południu, w Syberyi, na Kaukazie, w sądzie, policyi, administracyi, Polacy. Typ urzędnika polskiego w Rosyi wyobrażony w literaturze przez Krestowskiego (p. Przepędowski) to ujemny typ. To ostrożny, doświadczony, rozumny i utalentowany karyerzysta. Jego narodowego polskiego charakteru nie zatarło rosyjskie wychowanie. Tylko powierzchowność w nim Rosyanina. Człowiek to bez wszelkiéj moralnéj fizyonomii. Jego młodość pamięta nauki matki o Moskalach, o upadłéj ojczyźnie. Lata nauki są tylko wspomnieniami o prawdziwéj katordze. Jego wejście do służby połączonéj z protekcyą, poniżeniem, fałszem, a często odstępstwem. W duszy jego nienawiść i wieczna pogarda: do Rosyi urzędowéj, jako symbolu zguby i poniżenia jego rodziny; do rosyjskiego narodu dlań obcego, wrogiego, niedowierzającego mu; do swoich towarzyszy służbowych Rosyan, jako niesprawiedliwie uprzywilejowanych, mniéj uzdolnionych, mniéj i gorzéj pracujących. Zkądże ma wziąść ten

---

(59)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 282.)

Tajemnicę tego żądania odsłoni nam opis szpitala Dzieciątka Jezus przez Jul. Bartoszewicza, znanego dziejopisa i członka Rady Opiekuńczéj tego szpitala, wydany w roku 1872 nakładem „Gazety Lekarskiéj.“ Otóż Bartoszewicz na str. 456 i 457 tego opisu mówi, że pod koniec roku 1863 rząd powziął zamiar zabrania gmachu Dzieciątka Jezus na pocztę. — W tym więc czasie władza wyższa poleciła sporządzić kosztorys stósownego przebudowania gmachu Dzieciątka Jezus, i tę to przeróbkę oceniono na 750,000 rubli.

Rada zaś Opiekuńcza szpitala Dzieciątka Jezus oceniła go na 1,800,000 rubli, choć sprawozdania Rady Głównéj i Rady Miejskiéj co rok podają przybliżoną wartość jego na 370,200 rubli, — a zatém o 1,430,000 mniéj, — tą drogą pozbyła się kłopotu, bo rząd kupił bardzo korzystnie wielki dom Mintowa na wprost szpitala na placu Wareckim stojący, — nie wydawszy ani czwartéj części tego, co wydała Rada Opiekuńcza szpitala Dzieciątka Jezus. — Ta zaś ocaliła zakład od przenosin, ku czemu rząd darował i przeznaczył część folwarku misyonarskiego św. Krzyzkim zwanego.

Co warte więc obliczenia i orzeczenia podobnych komisyi i do jakich celów często są powoływane, widzieliśmy to nie tylko w podanym wyżéj wypadku, ale jeszcze wymowniéj na komisyi szpitalnéj w roku 1882.

Echo tych starań o przeniesienie szpitala na folwark św. Krzyzki odezwało się jeszcze w „Gazecie Warsz.“ w numerze 83 z dnia 15 kwietnia 1872 r., w którym korespondent donosi z Petersburga „*z nader pewnego źródła,*“ że „projekt przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus na folwark św. Krzyzki jest już zatwierdzony. Istnieją już nawet najzupełniéj szczegółowe projekta nowego szpitala, wykonane przez budowniczego Ankiewicza.“

Po 17 latach p. Wiłujew nienasycony dotychczasową swą gospodarką w szpitalach: *Dzieciątka Jezus*, *Zapasowym* i *Domu obłąkanych w Tworkach*, ponownie podniósł myśl przeniesienia szpitala *Dzieciątka Jezus* z Placu Wareckiego na folwark *św. Krzyzki.* — Tworki dotąd przyniosły *porękawicznego* od przedsiębiorców budowy tego zakładu conajmniéj 100,000 rubli, dwa razy tyle niewątpliwie przyniesie mu sprzedaż gmachów Beaudouinowskich i 8 morgowego placu pod niemi będącego, a w samym środku miasta położonego i z pewnością dziś wartujących tyle, ile w roku jeszcze 1863 gmachy te ceniono, t. j. owe wyżéj wykazane 1,800,000 rubli. — Gratka to więc nie mała. — „Kuryer Warszawski“ z dnia 24 września 1889 roku nr. 264 i z dnia 17 października 1889 w nr. 287 donosi, że wypracowany projekt podziału téj posiadłości i przeprowadzenia przez nią kilku ulic i rozszerzenia istniejących, przesłano do opinii zarządu miejskiego.

Szpital Dzieciątka Jezus w głównéj swéj części powstał w roku 1761, zatem w chwili urzędowania owego komitetu miał lat 102 — zaledwie, co na gmachy budowane w owe czasy, pod okiem świątobliwego założyciela ks. Beaudouin'a, gdy tak założyciel, jak i pomocnicy i wykonawcy techniczni jego dobrze pamiętali słowa psalmisty „Nisi Dominus aedificaverit domum, frustra vigilant qui aedificant eam“, jest to wiek bardzo nieznaczny. — Tylko nam, karłom moralnym, przywykłym patrzeć, jak się walą gmachy okazałe, często jeszcze nieskończone, 102 lata dla szpitala może się zdawać czemś bardzo starem. — Zresztą zabudowania od ulicy Sto-Krzyzkiéj i niektóre w dziedzińcu, powstały o wiele późniéj, tak, że n. p. Dom obłąkanych dla kobiet w r. 1861 nie miał nawet 10 lat. — Budowle Beaudouinowskie były bardzo fundamentalnie wznoszone, o czém świadczy grubość murów, i aby urządzić szpital na sposób nowoczesny, z całym przepychem, i czwartéj części nie było potrzeba z owéj sumy 750,000 rubli. — A dowodu na to znowu nam dostarczą sprawozdania Rady Miejskiéj. I tak, gdy rubryka wydatków na budynki w latach 1870—1871 i 1872 poniesionych czyni 17,465 rubli 57 kop., to komisya rewizyjno-odbiorcza poświadczyła w roku 1872 wartość dokonanych robót tylko w sumie 2161 rubli 79 kop.

w roku 1873 taż rubryka podaje 13,724 rubli 45 kop., komisya zaś tylko 7543 rubli 42 kop.

w roku 1874 taż rubryka podaje 12,268 rubli 50 kop., komisya zaś tylko 5602 rubli 29 kop.

w roku 1876 taż rubryka podaje 14,709 rubli 12 kop., komisya zaś tylko 7555 rubli 9 kop.

w roku 1878 taż rubryka podaje 20,272 rubli 90 kop., komisya zaś tylko 1489 rubli 22 kop.

w roku 1880 taż rubryka podaje 49,230 rubli 7 kop., komisya zaś tylko 35,818 rubli 79 kop. —

a razem, gdy wykazano r. 127,670 kop. 61, to komisya przyznała tylko rubli 60,170 kop. 60 i tyle też podług protokułów komisyi wypłacono.

Pozostaje więc okrągła suma do usprawiedliwienia rubli 67,500.

Że zaś na utrzymanie porządku, wywóz nieczystości, drobne naprawy i odnawianie ścian, oraz, jak głosi replika Rady Miejskiéj na podatki gruntowe, choć na mocy postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego z dnia 25 września (7 października) 1834 roku dobra i wszelkie nieruchomości do szpitalów należące, od wszelkich podatków i ciężarów publicznych są zwolnione (Dziennik praw, tom XVI, str. 113—116), w rok wydatkować trzeba do 4000 rubli — pozostaje więc wydatku nieusprawiedliwionego rubli 35,500 tylko w ciągu ośmiu lat.

Wobec strasznéj wymowy tych liczb, co warto twierdzenie r. r. st. p. Puchalskiego, że Rada Miejska w ostatniém 15-leciu ogromne wydatki na same budynki poniosła; — co warta cała litania robót, dokonanych w replice, przywiedziona także gołosłownie, bez poparcia twierdzenia liczbami, jako to: że prawie na wszystkich szpitalnych zabudowaniach dano nowe krycie dachów z blachy żelaznéj lub cynkowéj, że wszystkie piece przerobiono z drzewa na węgiel, co kosztuje nierównie taniéj niż dawniéj, gdy za paliwo używano drzewa. Tylko znowu bieda z tem, że niepodaje replika, odkąd to mianowicie ten błogosławiony okres się liczy i ile co rok zysku oszczędność ta przynosi.

Jakkolwiek sprawozdania Rady Miejskiéj nie pouczają, ile węgli i drzewa użyto i za jaką sumę, jednak sprawozdania za rok 1870 i 1871, łącznie z obwieszczeniami Rady Miejskiéj w „Kuryerze Warszawskim“ i wykazem szczegółowym składu węgli M. Bergson'a, ogólnego dostawcy węgla dla zakładów Rady Miejskiéj, dadzą nam dość dokładny obraz w téj rubryce.

I tak podług sprawozdania Rady Miejskiéj za rok 1870 na str. 29 i za rok 1871 na str. 39 zakontraktowano

na rok 1871 drew sosn. $137\frac{1}{2}$ sążni kub. po 8 rubli 24 kop. = 11,301 rubli 26 kop.

na tenże czas węgla kamiennego 17,375 korcy po 89 kop. = 15,493 rubli 75 kop.

podług zaś „Kuryera Warszawskiego“ nr. 146, 153 i 158 (dnia 26 lipca 1873) = 26,795 r. 1 kop.

Ogłoszono licytacyą na rok 1874, mianowicie:

w r. 1874	drew sosn. 1734 sąż. k.	po 10 r.	=	17,340 r.
w r. „	„ dębow. 110 „	„ 12 r.	=	1,320 r.
w r. „	węgla kam. 17470 korcy „	1 r.	=	17,470 r.
				36,130 r.

Podług obwieszczenia Rady Miejskiéj w „Kur. Warszawskim“ w nr. 165, 169 i 174 (29 lipca, 4 i 11 sierpnia 1874 roku) licytacya na lata 1875 do 1876 i 1877

54,600 korcy po 95 kop. = na sumę 51,870 rubli czyli rocznie po 18,200 korcy × 95 kop. = na sumę 17,290 rubli.

5202 sążni kub. drew po 10 rubli = 54,621 t. j. rocznie 1734 sążni kub. = 18,207 rubli. — Ogółem 35,497 rubli.

„Kuryer Warszawski“ nr. 145 (4 lipca), 148 (7 lipca) i 150 (10 lipca) z 1877 roku na lata 1878/1880

Drew sosnowych co rok po 1200 sążni kub. po 11 rubli 50 kop. = rubli 13,800.

Węgla kamiennego po 20,000 korcy po 75 kop. = 15,000 r. — Ogółem 28,800 rubli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

człowiek zupełnie nienaturalny dlań rosyjski patryotyzm?

Zkądże on ma strzedz narodowego mienia? W imię czegoż w ogóle ma służyć temu narodowi, który nienawidzi od dzieciństwa? Czy dziwić się, że w każdym takim Polaku siedzi maleńki Walenrod?

W końcu przedkłada rosyjski publicysta redaktorowi „Dziennika“ następujące pytania:

1) Czy Pan uważasz, że poważne społeczeństwo polskie zdolnem jest wyrzec się lub już wyrzekło się marzenia o przywróceniu państwowéj, samodzielnéj Polski, naturalnie nie dla tego, aby wszystkie ziemie polskie poddać pod władzę Rosyi, ale dla wskrzeszenia całéj etnograficznéj Polski, jako równouprawnionego z drugiemi członka wielkiego słowiańskiego związku z Rosyą na czele?
2) Jakie są życzenia Polaków pod względem rosyjskiego zachodniego kraju? Jaki modus vivendi mógłby tam być ustanowiony?
3) Jakiemi reformami zadowolniłoby się społeczeństwo polskie w rosyjskiéj Polsce?
4) Czy może Polska (rosyjska) wyrzec się osobnéj armii, albowiem to, jak mi się zdaje, warunek sine qua non?
5) Czy dostatecznem byłoby dla szczerego pojednania się Polaków z Rosyą, żeby Rosya, jako starsza słowiańska monarchia, gwarantowała Polakom zupełną swobodę kulturnego i narodowego rozwoju w etnograficznych granicach polskiego plemienia, a poza temi granicami zupełne równouprawnienie z innemi plemionami?

Od odpowiedzi Pana na te zasadnicze pytania zależy dalsza zmiana naszych poglądów.

Przekonany zarazem jestem, że te odpowiedzi, sumienne i szczere, są już możliwe dla niezależnego, polskiego publicysty i że całe społeczeństwo rosyjskie, prócz bardzo nielicznéj, prawie nic nie znaczącéj części prasy naszéj, powita odpowiedzi te z zupełnym szacunkiem, serdecznem ciepłem i bez najmniejszego gniewu.

Szczerze poważający Pana
Sergiusz Szarapow.

„Dziennik“ w odpowiedzi swéj jest bardzo skromnym w słowach i wstrzemięźliwym. Oto najważniejszy jéj ustęp:

Nasi bracia żyjący pod panowaniem rosyjskiem nie inne mają aspiracye, jak my tu pod rządem pruskim. Zapytasz się szanowny Pan, jakież to są te nasze aspiracye i do czego dążymy? Oto dążymy po prostu do tego, aby byt nasz narodowy zabezpieczyć, a staramy się osięgnąć to lojalnnie, uznając przynależność naszą do monarchii pruskiéj i spełniając sumiennie wszystkie obowiązki z tego wypływające. Wszelkie myśli o spiskach lub oderwaniu się, są od nas dalekiemi. Nas zajmuje, powtarzamy, głównie troska o zabezpieczenie bytu naszego narodowego, tego co nam najdroższem, co dla nas świętem, tj. naszéj wiary, naszego języka, naszego obyczaju, naszych zwyczajów, słowem naszéj właściwości narodowéj i swobodnego jéj rozwoju. Nie przeszkadza zaś to wcale, abyśmy się nie uznawali zarazem poddanymi monarchii pruskiéj i nie pełnili z tego powodu lojalnie wszelkich obowiązków z przynależności téj państwowéj wynikających.

Bracia też nasi zakordonowi ani na chwilę nie wątpimy, wobec swego rządu nie inne mają aspiracye i dążności. Czy to zbrodnia lub czy w tem jest co zdrożnego lub niebezpiecznego? Austrya takie tendencye Polaków w Galicyi zrozumiała dobrze, podała im rękę i pojednanie dokonało się samym faktem uznania narodowych polskich życzeń i dążności. A stało się to tam bez akademickich rozpraw, bez kategorycznych pytań i odpowiedzi.

Otóż, Szan. Panie, po tem wszystkiem, cośmy wyżéj wyłuszczyli, wypowiadamy otwarcie bez żadnéj skrytéj myśli, że pojednanie jest możliwe — na podstawach wyrażonych.

Zbyt wielkiego znaczenia do powyższéj szermierki słownéj pomiędzy dwoma redaktorami przywięzywać nie będziemy. Dopóki rząd rosyjski stoi na tem stanowisku, jakie zajął od r. 1864, dopóki krwawa postać Unii dzieli dwa zwaśnione narody, dopóty wszelkie tego rodzaju dyskusye pozostaną akademickim turniejem bez wpływu na sytuacyą. Wartoby może było dowiedzieć się, co sądzi p. Szarapów o Unitach?

List okólny
Ojca św. Leona XIII
do Biskupów katolickiego świata w sprawie zwalczania niewolnictwa.

Czcigodny Bracie, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Kościół katolicki, który wszystkich ludzi ojcowską miłością ogarnia, od samego początku o nic nigdy nie troszczył się bardziéj, jak ci to, czcigodny bracie wiadomo, jak właśnie o to, aby niewola, uciskająca swém ciężkiém jarzmem większość śmiertelników, została zniesioną i zupełnie wytępioną. Jako gorliwy stróż nauki swego mistrza, który sam przez siebie i przez usta Apostołów uczył ludzi, jak węzeł braterski łączy wszystkich, jak pierwotnie równi, za tę samą cenę odkupieni i do téj saméj szczęśliwości powołani, ujął się Kościół za pogardzoną sprawą niewolników i wystąpił jako gorliwy obrońca wolności, jakkolwiek ze względu na czasy i okoliczność postępował powoli i z umiarkowaniem. Zawsze atoli zaznaczał rozumnie i rozważnie żądania religii, sprawiedliwości i ludzkości i przez to zasłużył się w najwyższym stopniu około dobrobytu ludów i ich cywilizacyi.

Z biegiem czasu zapał Kościoła w doprowadzaniu niewolników do wolności nie ustał bynajmniej, przeciwnie, im większy był skutek, tem bardziéj rosła gorliwość. Na to mamy najniewątpliwsze dowody w historyi, która w tym względzie wsławiła poważną liczbę naszych poprzedników po wszystkie czasy, przedewszystkiem św. Grzegorza Wielkiego, Hadryana I, Aleksandra III, Innocentego III, Grzegorza IX, Piusa II, Leona X, Pawła III, Urbana VIII, Benedykta XIV, Piusa VII, Grzegorza XVI, którzy uczynili wszystko, aby instytucya niewolnictwa, gdzie istniała, wykorzenioną została doszczętnie, a tam, gdzie została wykorzenioną, nie powstała do nowego życia.

Tego zewnętrznego dziedzictwa odebranego po przodkach nie wolno nam było zaniedbać. Żadnéj przeto nie pominęliśmy sposobności, by publicznie nie skarcić i nie potępić owéj przeklętéj zarazy; wyraźnie też wypowiedzieliśmy o tem swoje zdanie w liście, który pod dniem 5 maja 1888 wystósowaliśmy do biskupów Brazylii, życząc im szczęścia za to, co chwalebnym przykładem w prywatnem i publicznem życiu uczynili w interesie uwolnienia niewolników; równocześnie wykazaliśmy, jak bardzo niewola nie zgadza się z religią i ludzką godnością. Zaiste pisząc to, poruszeni byliśmy do głębi losem tych, którzy stoją pod obcą samowolą, bardziéj atoli bolały nas jeszcze opowiadania o tych bólach, pod któremi jęczą wszyscy mieszkańcy pewnych części Afryki. Smutną i straszną jest rzeczą przypomnieć sobie to, czegośmy się dowiedzieli z różnych doniesień, że do 400,000 Afrykańczyków bez różnicy wieku i płci porywano corocznie ze wsi, zkąd potem w łańcuchach i wśród kijów pędzono ich dalekiemi drogami na rynki, gdzie ich rozstawiano i sprzedawano jak bydło.

Ponieważ to stwierdzonem zostało przez świadków naocznych i potwierdzonem przez nowszych badaczy Afryki podzwrotnikowéj, przeto przejęliśmy się gorącą żądzą, aby stósownie do sił naszych dopomódz owym biednym i nieszczęście ich uczynić mniéj ciężkiem. Dla tego bezzwłocznie poleciliśmy Naszemu ukochanemu Synowi, Kardynałowi Lavigerie, którego energia i apostolska gorliwość znaną nam była, aby zwiedził wszystkie stolice Europy, aby tam opisał ohydę tego haniebnego handlu i aby nakłonił książąt i poddanych do niesienia pomocy uciśnionemu ludowi. (Dokończenie nast.)

Dzisiejsze położenie i polityka Rosyi.

Warszawa, 4 grudnia.

I.

Ktoś nazwał kiedyś Rosyą olbrzymem o glinianych nogach. Ogromne rozmiary tego państwa w połączeniu z wadliwością wewnętrznych urządzeń i stosunków, zewnętrzne pozory monarchii nowoczesnéj z wewnętrznem barbarzyństwem przed niezbyt jeszcze dawnym czasem usprawiedliwiały niejako tę nazwę, która dzisiaj już mało bardzo posiada racyi bytu. Zapewne, że jeszcze w obecnéj chwili Rosya pod wielu względami nie może się równać z cieszącemi się tysiącletnią kulturą państwami zachodniéj Europy, ale mimo to bezstronny polityk nie może nie przyznać, że Rosya zwłaszcza w ostatnich lat dziesiątkach ogromne na każdem niemal polu poczyniła postępy. Naturalnie, przynajmniéj chwilowo nie wchodzę tutaj w to, czy postęp ten zgadza się zawsze z ideami prawdziwego humanizmu i cywilizacyi.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że jeśli kiedy, to w dzisiejszych czasach rzeczywista potęga państwa w pierwszéj linii zależy od ekonomicznego jego położenia, od stopnia dobrobytu jego mieszkańców i mniejszéj lub większéj ich zdolności do ponoszenia ciężarów państwowych. Jeśli bowiem dawniéj kardynalnym warunkiem korzystnego prowadzenia wojny były pieniądze, to dzisiaj pewnik ten stokrotnie zyskał na sile. Otóż nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że ogółem wziąwszy położenie ekonomiczne Rosyi dość znacznie się polepszyło w ostatnich lat dziesiątkach. Wprawdzie stanowiące główną podstawę krajowego gospodarstwa rólnictwo, jak w całym świecie i w Rosyi przechodzi w obecnéj chwili groźne bardzo przesilenie; ale z jednéj strony zastój ten rólniczy według wszelkiego prawdopodobieństwa jest tylko chwilowym i przemijającym objawem, a z drugiéj rólnictwo rosyjskie bez kwestyi daleko jest zdolniejsze do przetrwania tego przesilenia, niż mimo wysokiéj swéj kultury rólnictwo w państwach zachodniéj Europy. Stanowiące bowiem główną przyczynę rólniczego zastoju obdłużenie własności ziemskiéj w cesarstwie rosyjskiém, a zwłaszcza w środkowych tegoż guberniach, ani w części tak groźnych nie przybrało rozmiarów jak w państwach zachodniéj Europy. Mianowicie własność drobna, z powodu specyalnych panujących w téj własności warunków, dość zwycięzko się oparła klęsce obdłużenia. Najlepszym zaś dowodem niespożytéj żywotności rólnictwa rosyjskiego jest wzrastający z rokiem każdym wywóz płodów rolnych za granicę.

Przemysł rosyjski, zabezpieczony wysokiemi cłami ochronnemi przed wszelkiem współzawodnictwem zagranicznem do niedawnego czasu rozwijał się bardzo korzystnie, a i dzisiaj jeszcze, mimo wszelkich twierdzeń przeciwnych, położenie jego jest stosunkowo znacznie lepsze niż przemysłu w innych krajach europejskich. Konsekwentnego trzymania się polityki protekcyjnéj zbytecznie ganić nie można rządowi rosyjskiemu, protekcyonizm ten bowiem był na razie jedynym środkiem, aby w państwie na polu ekonomicznem pozostającem znacznie w tyle po za innemi narodami, wytworzyć przemysł miejscowy.

Do polepszenia ekonomicznego położenia państwa nie mało się także przyczynił lepszy niż dawniéj ład i większa bądź co bądź sumienność w administracyi nie tylko finansowéj ale i ogólnéj. Co prawda i dzisiaj jeszcze bardzo dalecy jesteśmy od idealnych na tem polu stosunków. I dzisiaj jeszcze cyniczne łapownictwo i najhaniebniejsza przedajność jest rakiem, toczącym ciało czynownictwa rosyjskiego i główną przeszkodą do zaprowadzenia zupełnie racyonalnéj i sprężystéj administracyi. Mimo to jednak zaprzeczyć się nie da, że zwłaszcza na najwyższych urzędach coraz liczniejsze trafiają się jednostki, dbające o zachowanie rąk swoich w czystości. Co zaś najważniejsza to fakt, że w sferach najwyższych panuje tendencya do możliwie radykalnego wyplenienia tego zakorzenionego od wieków w rosyjskiem świecie urzędniczym nałogu. Cesarz Aleksander III, daleki jest od owéj rezygnacyi swego dziada Mikołaja, który twierdząc, że urzędnicy jego pokradliby nawet okręty wojenne, gdyby je mogli komu sprzedać, zwątpił o wszelkiéj na tem polu poprawie, lecz z nieubłaganą surowością karze łapowników i otacza się wyłącznie osobistościami nieposzlakowanemi osobiście. — Zapewne, że długie jeszcze miną lata, zanim czynownicy kraść przestaną, zawsze jednak i tutaj uwydatnia się niejaki zwrot ku lepszemu.

Również widoczne jest znaczne ulepszenie w administracyi finansowéj. Gospodarka z dnia na dzień, bez żadnego z góry określonego planu należy już do przeszłości. Obecnie i rosyjski minister skarbu zmuszony jest corocznie układać budżet wydatków i dochodów, cywilna lista cesarza ściśle jest ograniczona od różnych wydatków państwowych, i zaprowadzony rozdział pomiędzy budżetami pojedyńczych ministerstw. Mylą się też bardzo ci, którzy w dzisiejszym ministrze skarbu Wisznogradzkim, widzą prostego tylko spekulanta giełdowego. Wszystkie bowiem dotychczasowe jego kroki, konwersye pożyczek zagranicznych, pomoc udzielona w ostatnich czasach bankowi angielskiemu itp., znamionują w panu Wisznogradzkim niezwykle zdolnego na polu finansowém męża stanu, pod którego sterem finanse państwa doszły do nieznanego dawniéj porządku i rozkwitu. I chociaż nie ulega wątpliwości, że optymiści rosyjscy opierając się na stósunkowo wysokim w obecnéj chwili kursie rubla, marzą już dzisiaj o blizkiém przejściu Rosyi z waluty papierowéj do złotéj, długo jeszcze czekać będą na urzeczywistnienie swych marzeń, to jednak z drugiéj strony faktem jest nie mniéj niewątpliwym, że dzisiejsza finansowa gospodarka rosyjska na daleko zdrowszych niż dawniéj spoczywa podstawach, i wskutek tego położenie finansowe państwa powolnym lecz pewnym (naturalnie jeśli nie zajdą nieprzewidziane jakie, lecz mimo to bardzo możliwe przeszkody politycznéj natury) krokiem dąży do zupełnego wyzdrowienia.

Jak we wszystkich niemal państwach cywilizowanego świata i w Rosyi możliwe powiększenie liczebne i ulepszenie jakościowe armii stanowi główny przedmiot starań rządu a poniekąd i całego narodu. Na tem też polu dokonano specyalnie w ostatnim lat dziesiątku rzeczy iście zdumiewających. Nieprzyjaciel, spodziewający się spotkać dzisiaj w polu to samo wojsko rosyjskie, które przed kilkunastu laty tak niefortunnie walczyło z Turkami, niezawodnie smutnego bardzo dozna rozczarowania. Pod względem surowego materyału, t. j. osobistych zalet żołnierza, wojsko rosyjskie co najmniéj równać się może z każdą inną armią europejską; a pod względem taktycznego wyćwiczenia zarówno żołnierzy lub oficerów także nie wiele ustępuje armii niemieckiéj lub francuzkiéj. Kto miał sposobność przypatrzyć się tegorocznym olbrzymim ćwiczeniom wojska rosyjskiego pod Równem, ten zdumiewać się był zmuszony z jednéj strony nad wytrwałością rosyjskiego żołnierza, a z drugiéj nad zręcznością i prawidłowością obrotów wielkich mas wojska, a zwłaszcza kawaleryi. Piętę Achilesową armii rosyjskiéj stanowił dotychczas brak dostatecznie uzdolnionych wyższych kierowników. I na tem polu w ostatnich czasach nastąpiła dość znaczna zmiana ku lepszemu; i obecnie armia rosyjska liczy kilku jenerałów, którzy obawiać się nie potrzebują wcale swych przyszłych przeciwników w Niemczech lub Austryi. Zresztą rzeczywista zdolność wodzów okazuje się zawsze dopiero podczas wojny.

Wykazawszy w ten sposób choć w najpobieżniejsz ch tylko zarysach obecne położenie Rosyi na polu ekonomicznem, finansowem i wojskowem, w następnych artykułach przejść zamyślam najpierw do wewnętrznéj a następnie do zagranicznéj polityki tego państwa.

Prawo o cudzoziemcach w Król. Polskiém.

„Warszaw. Dniewnik“ zawiera artykuł wstępny następującéj treści:

Wprowadzenie w wykonanie ukazu z dnia 14 marca 1887 roku, ograniczającego prawa poddanych zagranicznych co do nabywania na własność i użytkowania z majątków nieruchomych w Królestwie Polskiém i guberniach zachodnich, w praktyce napotyka często na trudności, dla usunięcia których konieczną jest energia, stanowczość i nieustanna czujność władzy.

Największy mianowicie szkopuł — pisze daléj „Dniewnik“ — przedstawia urzeczywistnienie w praktyce przepisów, wskazanych w uwadze do § 1 ukazu, które zabraniają poddanym zagranicznym zarządzać majątkami nieruchomemi, t. j. dobrami, fabrykami i zakładami przemysłowemi, położonemi po za obrębem budynków miejskich. Gdy policya stanowczo zażąda, aby cudzoziemiec porzucił stanowisko dzierżawcy, pełnomocnika, albo rządzcy, ten fikcyjnie przelewa prawa swoje na osobę, mającą poddaństwo rosyjskie, sam zaś w dalszym ciągu przemieszkuje w tym samym okręgu i faktycznie zarządza daną fabryką lub majątkiem. Cała różnica polega na tem, iż dawniéj cudzoziemiec miał tytuł dyrektora lub administratora, teraz zaś poprzestaje na nazwie ekonoma lub technika.

Wprawdzie władze miejscowe, odkrywszy nadużycie, obowiązane są pociągać winnych do odpowiedzialności sądowéj, lecz dowodów w danym razie uzyskać bardzo trudno. Przypuściwszy jednak, że wybiegi się nie udały, winny skazany zostaje na karę pieniężną, na co zawsze dla zyskania na czasie podaje skargę kasacyjną, następnie zaś stara się o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego.

Wreszcie, gdy jeden i drugi środek nie pomoże, cudzoziemiec pokazuje awizacyą od sędziego pokoju lub gminnego, że jest oskarżonym w sprawie kryminalnéj, że zatém przed ukończeniem sprawy wyjechać nie może. I znów następuje apelacya i kasacya, a wyjazd odroczony na lata całe....

Z żydami jeszcze więcéj kłopotu. Wiadomo, iż żydzi poddani zagraniczni nie mają prawa ani prowadzić handlu, ani przemieszkiwać w Rosyi bez ministeryalnego pozwolenia. A tymczasem gdzież nie ma żydów poddanych zagranicznych? Umieją oni nawet po wysłaniu ich, powracać i to w krótkim stósunkowo czasie. Albo przyjmują rzekomo katolicyzm, lub luteranizm i powracają, albo téż... wyrzekają się rodzin swoich. Sztuczka ta praktykuje się wtedy, gdy żyd, poddany zagraniczny, ożeni się z poddaną rosyjską....

Gdy komu należącemu do téj kategoryi każą się wynosić, ukrywa on przedewszystkiém akt małżeństwa, oświadcza, iż rodzina, przy któréj mieszkał, nie jest jego własną i sam wyjeżdża, pozostawiając ją na miejscu. Naturalnie, iż rodzina prowadzi daléj interes, a on nim kieruje z daleka, od czasu do czasu przyjeżdżając za fałszywym paszportem.

Na dowód jak dalece rozwiniętą jest zdolność poddanych zagranicznych żydów przenikania do państwa rosyjskiego wbrew prawu, mówi „Dniew.“ przytaczamy następujące cyfrowe dane.

W ciągu r. 1889 z gubernii radomskiéj wysłano 83 rodziny, z kieleckiéj 104, z lubelskiéj 739, z piotrkowskiéj 368, z suwalskiéj 31, z Warszawy 363.

W końcu cytowany przez nas organ zwraca się do kwestyi, czy można pozwolić żydom poddanym zagranicznym, którzy przyjęli chrześcianizm, na przemieszkiwanie w Królestwie i guberniach zachodnich i odpowiada na to przecząco, ponieważ charakter danego osobnika nie znienia się wraz z przyjęciem innéj wiary, tak samo jak jak nie zmienia się obszar i kierunek jego działalności.

Zwykle żona i dzieci tego, który przyjął chrześcianizm, pozostają w dawnéj rodzica wierze, co najdowodniéj wskazuje, iż zmiany religii nie spowodowało przekowanie, lecz wyłącznie korzyści materyalne, którym na zawadzie stanęło prawo z dnia 14 marca 1887 r.

Praktycznych wniosków z powyższego wywodu „Warsz. Dniewnik“ nie wyprowadza.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.
(37 posiedzenie.)

Berlin, 6 grudnia.

Początek o godzinie 12 minut 20.

Przy stole rady związkowéj: pp. *Caprivi, Bötticher, Maltzahn. bar. Marschall, Stephan* i inni.

Na porządku obrad stoi najprzód trzecie czytanie projektu, odnoszącego się do wcielenia Helgolandu do Niemiec. Po krótkiéj wymianie słów między socyalno-demokratycznym dep. *Stadthagenem* a ministrem *Böttcherem* Izba przyjmuje projekt w trzeciém czytaniu.

Następuje pierwsze czytanie etatu na r. 1891/92.

Sekretarz Rzeszy *bar. Maltzahn* daje zwykłe *exposé* finansowe. Rok przeszły ukończył się przewyżką $2^1/_2$ milionów dla kasy Rzeszy i z większemi przekazami dla państw związkowych o 73 miliony w porównaniu do projektu. Na rok bieżący spodziewać się można zwyżki 10 milionów i większych przekazów dla państw związkowych o 66 do 68 milionów, z których jednakże 37 milionów pochłonie etat dodatkowy. Liczby z przedłożonego etatu są już znane. Odnośnie do trzyprocentowéj pożyczki zapewnia sekretarz skarbu Rzeszy, że administracya finansów znalazła się w położeniu krytyczném. Jeżeli w nowym etacie przewidziano trzy procent od dalszego długu Rzeszy, to nie obowiązuje to jeszcze wcale. W końcu mówi sekretarz skarbu Rzeszy o możliwości, iż niebawem trzeba będzie otworzyć dalsze źródła dochodów.

Deputowany *Richter* zaznacza na wstępie długiego swego przemówienia, że nigdzie nie daje się uczuć brak ks. Bismarcka; chwali spokojny przebieg polityki zagranicznéj i wyraża zadowolenie z powodu usunięcia ustawy przeciw socyalistom. Mówca ubolewa w dalszym ciągu nad wejściem w życie ustawy o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy. Przechodząc do etatu zwraca mówca uwagę na olbrzymie pomnożenie wydatków na wojsko i marynarkę i na wzrost długów państwa i proponuje cały szereg skreśleń, mianowicie przy nowych budowlach okrętów i koszar. Pan Richter gani nowy układ z towarzystwem wschodnio-afrykańskiém, odrzuca także projekt odnoszący się do podatku od cukru. Wedle jego zapatrywania pozwala położenie finansowe bardzo dobrze na natychmiastowe zniesienie i zniżenie ceł od materyałów spożywczych. Dalszą treść mowy p. Richtera można streścić w zdaniu: polityka podrożenia na korzyść zamożnych powinna ustać.

Kanclerz *Caprivi* rozprasza wyrażone przez p. Richtera obawy, że administracya wojskowa wystąpi jeszcze w etacie dodatkowym z nowemi żądaniami, krótkiem oświadczeniem, iż tak nie będzie. Kanclerz broni ustawy o zabezpieczeniu na starość i w razie inwalidztwa, któréj trudności rząd bynajmniéj nie tai sobie, lecz uważa ją za koniecznie potrzebną i dla tego nie ociąga się z wprowadzeniem jéj w życie.

Dep. *Bebel* (soc. dem.) oświadcza gotowość do wystąpienia do dysputy z przeciwnikami i jest przekonany z góry o zwycięztwie socyalnéj demokracyi. O cłach i wydatkach wojskowych zgadza się mówca w zapatrywaniach z dep. Richterem, nadając im tylko silniejsze zabarwienie socyalistyczne. Budżet stronnictwo jego — jak zwykle — odrzuci, ponieważ w głównych częściach swoich ma on służyć na cele wrogie kulturze.

Osobiście zauważa dep. *Richter* w obec wzmianki kanclerza, że zdanie p. Richtera znanem mu już było poprzednio z „Freis. Ztg.,“ iż tem gorzéj dla kanclerza, że nie umiał lepiéj odpowiedzieć na te wywody.

Następne posiedzenie jutro o godz. 1. (Dalszy ciąg pierwszych obrad nad etatem).

Koniec po godz. 4.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba poselska.
(14 posiedzenie.)

Berlin, 9 grudnia.

Początek o godzinie $11^1/_4$.

Przy stole ministeryalnym: pp. *Herrfurth, Gossler, Miquel, Heyden* i komisarze.

Na porządku obrad: pierwsze czytanie noweli do *lex Huene*, wedle któréj ma się użyć z dochodów ceł rólniczych przez dwa lata po 10 milionów rocznie na budowę szkół.

Rozprawy, w których biorą udział deputowani *dr. Windthorst, Meyer* z Arnswaldu, *Bülow*, *Rickert* i *Tiedemann* z Łabiszyna, wykazują, że usposobienie ogólne skłania się przeciwko ograniczeniu przekazów dotychczasowych z *lex Huene*. Obawiają się oni niesprawiedliwości przy rozdzielaniu zapomogi, jako też przesądzania późniejszego ustawodawstwa w obec przekazów.

Ze strony narodowo-liberalnéj i konserwatywnéj proponują mówcy, aby w razie potrzeby uzyskać środki przez pożyczkę.

Ministrowie *Gossler* i *Miquel* starają się wykazać, że projekt odpowiada zamiarom *lex Huene*, gdyż przekazy były przeznaczone także na cele szkólne, lecz ich na te cele nie użyto. Obawy co do późniejszych przekazów uważają panowie ministrowie za nieuzasadnione, ponieważ projekt sięga tylko do r. 1892. Propozycyą pożyczki minister finansów odrzuca.

Projekt Izba przekazuje komisyi szkólnéj.

Wniosek dep. *Schultza* o urządzenie botanicznéj stacyi doświadczalnéj zostaje odesłany do komisyi rolniczéj.

Ponieważ wszystkie projekta znajdują się w odnośnych komisyach, przeto następne posiedzenie plenarne zostanie wyznaczone dopiero wedle potrzeby.

Koniec o godzinie 2.

ZIEMIE POLSKIE.

Profesor uniwersytetu warszawskiego Budiłowicz otrzymał nagrodę 1500 rs. z funduszu św. Cyryla i Metodego za rozprawę swoję na temat: „Czy literackie zjednoczenie Słowian jest możebne i konieczne?“

NIEMCY.

* ***Berlin***, 9 grudnia. Konferencya szkólna obradowała dzisiaj daléj nad planem naukowym dla gimnazyów, lecz głosowanie się nie odbyło. Pan Hinzpeter dał wyraz uznaniu, że gimnazyum kaselskie uczyniło swoją powinność w obec cesarskiego wychowańca i że położone w

nim nadzieje spełniły się w wysokim stopniu.

— *Z okazyi* przemówienia cesarskiego w komisyi szkólnéj pisze „Voss. Ztg.“, że pomimo młodego wieku cesarz zdobył sobie wiele już doświadczeń, lecz zdaje się, iż ma fałszywe wyobrażenie o stósunkach prasowych. „Voss. Ztg.“ następnie bierze w obronę dziennikarzy, wspominając o wymaganiach, jakie dziś stawiają redaktorom, żądając od nich uzdolnienia i wszechstronności naukowéj. Wprawdzie cisną się do dziennikarskiego zawodu, jak do innych, niewykształceni i niedowarzeni, lecz ogół odznacza się taką pełnością umysłowéj potęgi, że nie zasługuje na sąd, jaki wydał cesarz.

— *Parlament* niedługo rozpocznie wakacye świąteczne. Obrady nad etatem mają trwać dwa dni, do nich przyłączy się pierwsze czytanie projektu o podatku od cukru, które ma także potrwać dwa dni, jak się ogólnie spodziewają. Wakacye mają trwać od 19 grudnia do 8 stycznia.

— *Kanclerz* zamianował przewodniczącym komisyi, obradującéj nad projektem do nowego kodeksu obywatelskiego, sekretarza stanu Oelschlägera, a jego zastępcą tajnego radzcę Küntzla. Przewodniczący ma zwołać członkow na posiedzenie 15 b. m. w urzędzie sprawiedliwości Rzeszy.

— *W sprawie* spadku b. ministra Luciusa kazał sobie cesarz złożyć szczegółowy referat, jak donosi „Staaten-Corr.“

— Do *Rady* związkowéj nadszedł projekt dotyczący wyposażenia urzędników banku Rzeszy.

— *Kongres* kas wolnych, który się zebrał wczoraj w Berlinie, oświadczył, iż ustawa o zabezpieczeniu chorych nie wystarcza; na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono rezolucyą, żądającą zmiany ustawy o kasach pomocniczych.

ROSYA.

* *Ciekawy dokument.* Korespondent berliński „Moskiewskich Wiedomosti“ uczynił ciekawe odkrycie, przyszedł bowiem w posiadanie pewnego dokumentu z archiwum pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, który dowodzi, że w początkach stulecia bieżącego Prusy miały prawo wysyłać na Syberyą własnych swych przestępców. Dosłowne brzmienie tego dokumentu jest następujące:

Publicandum z powodu deportacyi niepoprawnych przestępców do kopalni syberyjskich. De dato Berlin, 7 lipca 1802.

Dla możliwego zabezpieczenia dobytku wiernych poddanych Jego Królewskiéj Mości przed zamachami złodziejów, rozbójników, podpalaczy i tym podobnych przestępców, Jego Królewska Mość wydał już uprzednio rozległe zarządzenia, aby tego rodzaju złoczyńcy byli chwytani i karani w sposób dotkliwy.

Doświadczenie jednak pokazało, że na téj drodze cel nie może być osiągnięty, albowiem nawet przy największéj czujności wielu z tych przestępców od czasu do czasu ucieka z więzienia; w obec tego więc, dzięki widokom możliwéj ucieczki, nawet wyrok skazujący na dożywotnie ciężkie roboty stracił swą grozę w oczach owych zbrodniarzy. Mając to na uwadze Jego Król. Mość postanowił znajdujących się w więzieniach niepoprawnych złodziejów, rozbójników, podpalaczy i tym podobnych niebezpiecznych złoczyńców skazać na zesłanie do odległéj części świata, gdzie podlegać będą najcięższym robotom, nie mając już żadnéj nadziei odzyskania wolności. W tym przeto celu porozumiano się już w cesarskim dworem rosyjskim, że owi złoczyńcy będą użyci do robót w kopalniach na krańcu Syberyi o tysiąc mil od granic Królestwa i na początek wydano 17 czerwca r. b. 58 takich arcyzbójów komendantowi rosyjskiemu w Narwie dla odesłania ich na miejsce przeznaczenia, do kopalni Syberyjskich. Jego Król. Mość obroni skutecznie mienie poddanych swych przeciwko sprawkom takich złoczyńców, gdy od czasu do czasu każe wysyłać podobne indywidua na wygnanie do wyżéj oznaczonych miejscowości. Jego Królewska Mość, chcąc uspokoić wiernych swych poddanych a zarazem wszystkim innym dać przestrogę, poleca opublikowanie niniejszego rozporządzenia. Signatum Berlin, 7 lipca 1802.

ANGLIA.

* *Londyn,* 9 grudnia. Nowo wybrany przywódzca stronnictwa irlandzkiego Justyn Mac Carthy, liczy dzisiaj lat 60 życia i odznacza się wielkim taktem, wykształceniem i energią. Z zawodu dziennikarz, napisał Mac Carthy kilka nowelek oraz wiele rozpraw historycznych, które pozyskały rozgłos i uznanie. Jest on bezwarunkowo najwybitniejszym członkiem frakcyi. Na jego stronę przeszło 52 członków, reszta, trzydziestu blizko pozostało przy Parnellu. Mac Carthy występował już na dzisiejszém posiedzeniu Izby w charakterze przywódzcy frakcyjnego.

Towarzystwa i Spółki.

Doroczne Walne Zebranie
konferencyi świętego Wincentego parafii poznańskich

odbyło się w poniedziałek w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi. Przewodniczył zebraniu Najprzew. ks. Biskup Likowski; obok niego zasiadł prezes Rady Wyższéj J. W. ks. kanonik Pędziński. Najprzew. ks. Biskup przemawiał do zgromadzenia chwaląc poświęcenie członków konferencyi i kładąc mianowicie przycisk na to, aby konferencye były pomocą dla księży proboszczy poznańskich w pracy apostolskiéj.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że powstały dwie nowe konferencye w parafii święto-marcińskiéj, jedna w Górczynie, druga na Wildzie, założone staraniem ks. proboszcza dr. Lewickiego, któremu téż wszystkie trzy konferencye w sprawozdaniach swoich dziękowały za opiekę i starania, jakiemi konferencye otaczał. Przekonaliśmy się daléj z tychże sprawozdań, jak pożyteczną są instytucyą konferencye św. Wincentego. Konferencye parafii św. Marcina pracują rzeczywiście, jak wspomniał Najprzew. ks. Biskup, po apostolsku. Za ich wpływem usuwano dzikie małżeństwa jużto przez nakłanianie do małżeństwa sakramentalnego, jużto przez rozłączenie osób żyjących w nieprawnych związkach; sprowadzono wiele osób do sakramentów, godzono powaśnione rodziny, opiekowano się dziatwą szkólną — a to wszystko przychodząc z pomocą ubóstwu. Słusznie téż Najprzew. ks. Biskup zachęcał, aby konferencye pozostawały w ciągłem porozumiewaniu się z księżmi proboszczami.

Zebranie było bardzo liczne — obszerna sala pałacu hr. Zamoyskiego była zapełniona. Zakończył posiedzenie Najprzew. ks. Biskup modlitwą, którą kończą się posiedzenią.

W dniu 14 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w hotelu p. Neymana walne zebranie Towarzystwa naszego, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza się. — Oprócz odczytów pp. dr. Karasiewicza z Tucholi i Józefa Kręckiego z Raciąża, zda zarząd sprawę z rozwoju Towarzystwa jak również i z czynności swych a potém nastąpi wybór nowego zarządu w myśl §§ 12 i 14 przyjętych ustaw.

Tuchola, dnia 9 grudnia 1890.

Zarząd Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego na powiat Tucholski w Tucholi.

Z pol. S. A. Majka.

Sroda, 8 grudnia.

Protokół z zebrania obywateli powiatu średzkiego w celu porozumienia się co do zabezpieczenia robotników w razie inwalidztwa i starości.

Zebranych około 70 obywateli ziemskich i miejskich powitał w polskim i niemieckim języku p. Braunek z Zielnik, i poprosił o wybór przewodniczącego w razie obrad. Został nim na propozycyą p. majora Maternego z Chwałkowa p. Braunek z Zielnik, który na ławników prosi p. majora Maternego z Chwałkowa i p. dr. Zarembę z Pierzchna; do pióra powołuje pana Sarracina z Krerowa i pana dr. Liebeka.

Pierwszy głos oddał pan przewodniczący p. mecen. Schmidtowi ze Srody, który w odczycie po polsku i po niemiecku wygłoszonym zaznajomił zebranych z najgłówniejszemi punktami prawa o zabezpieczeniu robotników. Z tego wywiązała się dłuższa i dość ożywona dyskusya.

Następnie stawił p. przewodniczący zebranym 4 ważniejsze pytania i poprosił o decyzyą zebrania. Zgodzono się na następujące odpowiedzi:

1) Chlebodawca winien za zaciężników płacić prawną połowę kwoty zabezpieczającéj.

2) Kobiety (żony komorników) muszą być zabezpieczone, należą jednak do klasy tych robotników, którzy tylko czasowo pracują.

3) Przedsiębiorca n. p. przy wykopywaniu torfu lub drenowaniu winien swych robotników sam zabezpieczyć.

4) Czy za służebnych zapłacić także tę drugą na nich przypadającą część premii, czy w inny sposób im to wynadgrodzić, na to zebrani nie mogli się zgodzić.

Na tém zakończono obrady.

Odezwa.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo zachęcone doświadczeniem zebranem w ostatnich kilku latach, i w tym roku pragnie urządzić Bazar, składający się z rozmaitych przedmiotów. Sprzedaż ta odbędzie się na sali p. Knolla dnia 22 i 23 grudnia. Do wszystkich osób, które nas wesprzeć mogą, zanosimy uniżoną i usilną prośbę o łaskawe względy. Panie szanowne ze wsi niechaj raczą oddać ze swych zapasów lub drobiu, zwierzyny itd. małą ofiarę, a przyczynią się przeważnie do osiągnięcia naszego celu. Szanownych panów kupców, cukierników, piekarzy i rzeźników prosimy, aby czy większym, czy mniejszym datkiem przyczynili się do tego Bazaru, a do wszystkich Pań i Panienek tak z prowincyi, jako przedewszystkiem z miasta, zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby ze swych robótek zrobiły ofiarę dla ubogich. Wszelkie dary przyjmować będzie Siostra Łuszczewska, przełożona Domu św. Józefa, przy ul. św. Piotra nr. 7; o przesłanie takowych prosimy najpóźniéj do dnia 19 grudnia.

Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Poznaniu.

Walerya Motty. Marya Szółdrska. Emilia Radońska. Teodora Veit.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 10 grudnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił prezesa policyi w Wrocławiu dr. Bienkę do noszenia nadanego mu krzyża komturów c. k. austryacko-węgierskiego orderu Franciszka Józefa.

---

* **Na pomnik względnie anniwersarz** ś. p. ks. Karola Wojczyńskiego złożyli w dalszym ciągu: Ks. Niedbalski ze Sławska 5 marek.

Razem z poprzedniemi 293,50 marek.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta co dzień rano od godziny 10 do 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych, ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Walne zebranie jubileuszowe** odbędzie się dnia 18 grudnia b. r., w którym to dniu upłynie ćwierć wieku od założenia w Towarzystwie Przyjaciół Nauk wydziału lekarskiego. Pamiętną tę dla nas chwilę zamierzamy stósowną obchodzić uroczystością, na którą mamy zaszczyt prosić szanownych kolegów i przyjaciół, by zechcieli uczestniczyć w posiedzeniu i wziąść udział we wspólnéj uczcie.

Wydziału lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk

prezes
radzca dr. Bolesław Wicherkiewicz,
sekretarz
dr. Teodor Dembiński.

Program następujący:

Przed południem odwiedzać mogą członkowie i goście tutejsze zakłady lecznicze, w których naczelni lekarze ciekawsze przedstawią wypadki i to w następujących godzinach:

I. Pomiędzy $8^1/_2$—$9^1/_2$ godziny zrana w klinice ocznéj dr. Wicherkiewicza.

II. Pomiędzy godz. $9^1/_2$—$10^1/_2$ zrana w zakładzie Sióstr Miłosierdzia (dr. Batkowski na wewnętrznym, dr. Zielewicz na zewnętrznym oddziale).

III. Od godziny $10^1/_2$—$11^1/_2$ w szpitaliku dziecięcym św. Józefa (dr. Osowicki).

Posiedzenie

odbędzie się o godzinie 5 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Młyńskiéj 26.

Porządek obrad:

1) Przewodniczący zagaja posiedzenie przemówieniem, zastósowaném do uroczystości.
2) Obór przewodniczącego posiedzenia.
3) Radzca dr. Swiderski poda krótki rys 25-letniéj działalności wydziału lekarskiego.
4) Radzca dr. Zielewicz wygłosi życiorys ś. p. radzcy dr. Mateckiego, założyciela i długoletniego przewodniczącego wydziału lekarskiego, poczém przewodniczący odsłoni popiersie wystawione w sali posiedzeń.
5) Radzca dr. Zielewicz poda referat o metodzie Kocha z przedstawieniem odnośnych wypadków.
6) Przedłożenie listy kandydatów na członków honorowych i członków korespondentów.
7) Balotowanie nowych członków.

Uczta wspólna odbędzie się po posiedzeniu w hotelu Berlińskim, nakrycie po 3 marki. — Poprzednie zgłoszenia do sekretarza bardzo pożądane.

* **Przyszła** lekcya śpiewu „Koła Spiewackiego Polskiego“ odbędzie się dziś (w środę) wieczorem o godzinie 9. Szanownych Panów Spiewaków uprasza się o jak najliczniejszy udział.

A. Kosidowski, sekretarz.

* **Do Izby lekarskiéj** na Wielkie Księstwo Poznańskie na czas od 1 stycznia 1890 do 31 grudnia 1893 roku wybrani zostali: w obwodzie rejencyi poznańskiéj: dr. Kayser, dyrektor domu obłąkanych w Owińskach, dr. Kunau, radzca med. i fizyk powiatowy z Poznania, dr. *Niklewski* z Jarocina, dr. *Wicherkiewicz*, radzca zdrowia z Poznania, dr. Litthauer, radzca zdrowia i fizyk powiatowy ze Śremu, dr. Landsberger z Poznania i dr. *Zuchowski* z Grodziska; w obwodzie rejencyi bydgoskiéj: dr. Jacoby, radzca zdrowia z Bydgoszczy, dr. Neufeld, radzca zdrowia z Fordonu, dr. Wilcke, radzca zdrowia z Gniezna, dr. *Warmiński* z Bydgoszczy. Zastępcami wybrani zostali: w obwodzie rejencyi poznańskiéj: dr. Hirschberg, radzca zdrowia i fizyk powiatowy z Poznania, dr. Dewerny, starszy lekarz sztabowy z Poznania, dr. Matthes, fizyk powiatowy z Obornik, dr. *Dembczak,* fizyk powiatowy ze Środy, dr. *Köhler* z Poznania, dr. *Batkowski* z Poznania, dr. *Bojanowski* z Kościana, dr. *Święcicki* z Poznania; w obwodzie rejencyi bydgoskiéj: dr. Brunk z Bydgoszczy, dr. *Rakowski* z Inowrocławia, dr. Davidsohn z Piły, dr. Warschauer z Inowrocławia.

* **W poniedziałek** po południu odbyło się tu w gospodzie ciesielskiéj przy placu Wronieckim zebranie czeladników ciesielskich, na którém obradowano nad taryfą zarobkową na rok 1891, jaka ma być majstrom przedłożona.

* **Loterya.** Odnowienie losów do 3 klasy 183ciéj loteryi pruskiéj winno nastąpić do 11 grudnia r. b. godziny 6 wieczorem.

* **Od Stęszewa,** 9 grudnia. W piątek zaszedł nowy wypadek nieszczęśliwy na jeziorze słupskiem, iż dzieci idące ze Sapowic do szkoły, aby nie iść 5 i pół kilometra w około jeziora, obrały sobie drogę przez lód, bo ta wynosi mało co nad 1 kilometr i dwoje dzieci się zarwało. Dziewczę 12-letnie utonęło. Wciągnęło ono też brata starszego, który je chciał wyratować, ale tego wydobyto jeszcze żywego. Nie jest to pierwszy wypadek utopienia dziecka szkólnego, bo dziwić się dzieciom lekkomyślnym nie można, że skracają sobie drogę, idąc zimą po lodzie, a latem przewożąc się same na czołnie. Nie wina też rodziców, bo ci zajęci pracą nie mogą patrzeć, którą drogą dziecko udaje się do szkoły. To też rozporządzenie komisarza obwodowego, że każdy ojciec, któregoby dziecko szło przez lód, zanim drogę wypróbują dorośli, zapłaci 10 marek kary, nie zdoła usunąć wypadków nieszczęśliwych z dziećmi szkólnemi. Jedyny środek to wybudowanie szkoły w Sapowicach. Można przypuszczać, że wypadek ten pobudzi do prędszego wybudowania szkoły w Sapowicach. Jeżeli bowiem znajdują się fundusze na wybudowanie szkoły dla 20 lub 30 dzieci protestanckich, pewnie też przy parytetyczności urządzeń państwowych jest rzeczą słuszną, aby znaleziono fundusze dla 60 dzieci katolickich.

* **Wronki.** Do rady miejskiéj wybrani zostali: w klasie I kowal p. Strusiński, w klasie II kupiec H. Mottek, w klasie III kupiec p. Krzyżankiewicz.

* **Zaniemyśl.** Według ostatniego spisu ludności liczy miasto nasze 1336 mieszkańców, o 48 mniéj, aniżeli w roku 1885.

Odezwa:

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Jak dawnemi laty tak i w tym roku odzywamy się do szanownéj Publiczności za biednemi sierotami zakładu naszego z prośbą o łaskawe ofiary na gwiazdkę dla nich i na opędzenie licznych potrzeb całego zakładu. Ogólna drożyzna i nasz zakład boleśnie dotyka, a liczba biednych sierotek z rokiem każdym wzrasta. Ufni przecież w ofiarność naszych współobywateli, liczymy, że nas nie opuszczą i swemi darami przyjdą nam w pomoc. Przyjmujemy z wdzięcznością dary choćby najmniejsze i w naturaliach i w pieniędzach. Ofiary prosimy składać na ręce Wielm. Panów W. Wierzbickiego i ks. Gdeczyka, sekretarza kapituły.

W Gnieźnie w listopadzie 1890.

Dozór katolickiego domu sierot i ochronki św. Wojciecha.

Ks. Biskup Andrzejewicz. S. Żółtowski, prezes. Ks. Oficyał Łukowski. W. Wierzbicki. Ks. Gdeczyk. Dr. Wieczorek. Ks. Kubliński.“

* **Z kroniki szkólnéj.** I. Emerytowany został: nauczyciel Kawicki z Ceradza kościelnego w powiecie poznańskim zachodnim, z dniem 1 stycznia 1891 roku. II. Ustanowieni zostali: a) definitywnie nauczyciele: 1) Warmbrunn z Brodów od 1 grudnia w Nowém Silnie, w powiecie międzyrzeckim; 2) Wieniewski w Zgierzynce, w powiecie nowotomyskim. b) odwołalnie: nauczyciel Dulin z Szamotuł od 1 stycznia 1891 roku w Wielonku, w powiecie szamotulskim.

* **Wolsztyn.** Dr. Markwitz, tutejszy lekarz praktyczny powróciwszy z Berlina, rozpoczął leczenie gruźlicy według metody Kocha w domu tutejszych SS. Miłosierdzia, gdzie wygodnie pomieścić można do 20 łóżek. Dawna znajomość i przyjaźń, jaka dr. Markwitza łączy z sławnym dziś bakteryologiem, ułatwiła mu nabycie cennéj limfy Kocha i zapewniła zarazem dostarczanie téjże i nadal.

* **Strzelno.** W niedzielę, dnia 21 b. m. będzie miał ks. administrator dr. Kantecki odczyt o ustawie zabezpieczenia w razie niemocy i na starość.

* **Nawet** w Pleszewie uchwalono w dniu 3 b. m. wysłać protest ze strony ewangielików przeciwko powrotowi Jezuitów. Specyalnie zaszkodziłby powrót tych zakonników ewangielickiéj gminie pleszewskiéj — dla czego? w proteście nie powiedziano.

* **Września.** Członkami sejmiku powiatowego są obecnie deputowani: Dr. Krzyżagórski i burmistrz Seydel z Wrześni, burmistrz Malkowski i kupiec Hoffman z Miłosławia, gospodarze Ludwiczak z Szemborowa, Sobczyński z Skarboszewa, Lisiecki z Cieśla, Suchorski z Grobli, Górny z Gozdowa, — zastępcy: kupcy Sieburth i Ehrenfried z Wrześni, Giering i Kapłan z Miłosławia, gospodarze Martin z Strzałkowa, Sobaszkiewicz z Graboszewa, Stasiak ze Spławia, Suchorski z Chlebowa, Gabrysiak z Kaczanowa.

* **W Białośliwiu** naliczono w dniu 1 grudnia 1879 osób.

* **Krobia.** Aptekarzowi Bolesławowi Górskiemu oddano w administracyą tutejszą aptekę.

* **Piła.** Rezultat spisu ludności jest tu następujący: zamieszkałych w mieście osób było 14,402 i to obecnych 6951 płci męskiéj i 7250 płci żeńskiéj a 117 płci męskiéj i 84 płci żeńskiéj chwilowo nieobecnych. Chwilowo obecnych było 228 osób. W roku 1885 liczyła Piła 12,400 mieszkańców.

* **Wschowa.** W mieście naszém było w dniu 1 grudnia 6885 osób i to 3128 płci męzkiéj i 3757 płci żeńskiéj. W roku 1885 naliczono 7346 osób.

* **Pan major Szmula** ogłasza następujące pismo:

„Odebrawszy na moje ogłoszenie w „Gazecie Opolskiéj“ odnoszące się do bezpłatnego wykształcenia chłopca polskiego, nawet z nadreńskich okolic przeszło 150 listów, a nie mogąc każdemu z szanownych petentów prywatnie odpisać, pozwalam sobie niniejszém donieść, że już kilku chłopców do ściślejszego wyboru wyznaczono, i że dołączone poświadczenia o ile tego potrzeba, zwrócone będą.

Berlin, 4 grudnia 1890.

Szmula, poseł.“

* **Wrocław.** Nadzwyczajne zebranie „Lutni wrocławskiéj“ Koła śpiewackiego polskiego we Wrocławiu odbędzie się w czwartek 11 b. m. o godzinie 9 wieczorem w miejscu zborném Koła u „Dorna“ na I piętrze przy ulicy Neue Sandsfrasse nr. 18.

Z powodu ważnych spraw na porządku obrad uprasza się Szanownych Członków o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

Zarząd „Lutni wrocławskiéj“ Koła śpiewackiego polskiego.

T. Hoffmann, przewodniczący. Z. Liebek, pisarz.

* **Paradyż.** W seminaryum tutejszém odbył się zeszłego tygodnia drugi egzamin nauczycielski. Z 25 nauczycieli złożyło egzamin ten tylko 16.

* **Piękne stósunki.** W Głubczycach na Slązku zawakowała posada burmistrza. Na prośby wielu obywateli i pewnéj części reprezentantów miejskich, zgodził się pewien tamtejszy lekarz, dr. K., zacny człowiek, dobry katolik i gorliwy o dobro miasta obywatel, na przyjęcie wyboru, gdyby padł na niego. Tymczasem trzech wpływowych ludzi, i to dwaj lekarze i radzca sprawiedliwości, także katolicy, chociaż tylko z imienia, silną rozwinęli przeciwko niemu agitacyą, łącząc się z żydami i protestantami, którzy innego postawili kandydata. Ów radzca sprawiedliwości nawet, którego obowiązkiem było okazać się bezstronnym, bo piastuje urząd miejski, zwołał reprezentantów miejskich, przeciwników katolickiego kandydata, na naradę i przed otwarciem jéj, obawiając się, aby który inaczéj się nie rozmyślił, zażądał od nich słowa, aby tylko temu głos oddali, za którym oświadczy się większość zebranych. Owi zacni panowie zgodzili się na to, lubo byli pomiędzy nimi tacy, którzy poprzednio zapewniali p. dr. K., że za nim głosować będą. Oczywiście kandydat katolicki przepadł, bo, chociaż w mieście nie wielu żydów i protestantów, to jednak mają skutkiem systemu głosowania i poparcia ze strony owych pseudo-katolików przewagę w reprezentacyi miejskiéj. Piękne stósunki!

* **Lipsk.** Młodzież akademicka polska w Lipsku założyła Towarzystwo naukowe „Unitas“ przez senat potwierdzone. — W skład zarządu wchodzą: jako prezes p. F. Niegolewski, wiceprezes p. J. Górski, sekretarz p. Liszkowski.

* **Z Monachium** donoszą nam o rezultacie próby nowowstępujących uczniów do miejscowéj Akademii sztuk pięknych. Zgłaszających się na rok bieżący było 168, z tych przyjęto 72 uczniów. Między innymi przyjęci zostali na kurs malarski: Damazy Kotowski, Antoni Jezierski, Stanisław Kryształowicz, Sylwerjusz Saski, Benjamin Danzig, Rachmiel Springmann i Władysław Pochwalski. Donoszą nam jednocześnie, iż towarzystwo powyżéj wymienionéj młodzieży wraz ze starszymi kolegami, dowiedziawszy się, iż liczne od nas bywają tu w zakresie sztuki malarskiéj kościelnéj czynione zamówienia w pracowniach niemieckich, podejmuje się także pośrednictwa i wykonania wszelkich obstalunków na obrazy artystycznéj wartości, przy pilnem a solidarnem przestrzeganiu postawionych warunków i terminów.

* **Spór o Morskie Oko** wchodzi w nową fazę. Z Zakopanego otrzymujemy doniesienie, iż wyrok sądów węgierskich, przyznający prawo własności części Morskiego Oka księciu Hohenlohe, został w wyższéj instancyi zniesiony, a tém samém uznały sądy słuszność pretensyi galicyjskich stron spornych. Jest nadzieja, iż wobec takiego orzeczenia administracyjne władze Galicyi postarają się o uregulowanie raz na zawsze nadgranicznych stosunków.

* **Kraków.** (Wybory w Akademii Umiejętności). W sobotę o godzinie 11 odbyło się posiedzenie walne jesienne Akademii Umiejętności, na którém uchwalono, prócz innych spraw, budżet na rok następny. Po stanowczém oświadczeniu prezesa Majera, że w żadnym razie wyboru ponownego na prezesa Akademii przyjąć nie może, profesor Morawski postawił przyjęty oklaskami wniosek, aby dla uwiecznienia pamięci tak zasłużonego długoletniego Prezesa ustanowić wieczystą fundacyę, nagrodę imienia Józefa Majera, dla któréj określenia dokładniejszego należy wybrać komisyą, aby jeszcze w tymże dniu przedłożyła propozycye. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie i przystąpiono do wyboru prezesa. Prezesem Akademii na najbliższe trzechlecie wybrano dotychczasowego sekretarza jeneralnego prof. Stanisława hr. Tarnowskiego, a gdy wskutek tego okazała się potrzeba wyboru sekretarza jeneralnego, wybrany został profesor Stanisław Smolka.

* **Kraków.** Najprzew. ks. Biskup Karól Hryniewiecki, o którego uwolnieniu z pięcioletniego wygnania w Jarosławiu pisaliśmy w swoim czasie, przepędziwszy kilka miesięcy w południowéj Francyi, przybył 6 b. m. do naszego miasta i zaraz złożył wizytę Jego Eminencyi ks. Kardynałowi Biskupowi krakowskiemu. Wczoraj, jako w dzień Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny, pontyfikował sumę w kościele św. Barbary — pierwszy raz od czasu wywiezienia swego z Wilna. Podczas sumy powiedział kazanie stósowne do okoliczności ks. Załęski. Nader liczna pobożna publiczność cisnęła się do ołtarza, aby od dostojnego Biskupa otrzymać błogosławieństwo. Ks. Biskup Hryniewiecki zabawi w naszem mieście dni kilka.

* **Z Paryża** donoszą do „Kraju“, że dwa najdawniejsze i najpoważniejsze związki polskie: „Towarzystwo historyczno-literackie“ i „Instytucya Czci i Chleba“ przestają istnieć jako ciała odrębne, zawieszają swe czynności i fundusze swe, wraz z pozostałemi do wykonania zobowiązaniami, przekazują zakładom krajowym, głównie Akademii Umiejętności w Krakowie.

† **Dr. Maurycy Kabath,** b. poseł na sejm krajowy, prezes lwowskiéj Izby adwokackiéj, profesor prawa ogólnego na wszechnicy lwowskiéj, zmarł w sobotę wieczorem we Lwowie w 76 roku życia. R. i. p.

* **Dramat na dworcu** w Saint Lazare w Paryżu. Jerzy Stoezel, młody kupiec z Mülhuzy, od 14 roku życia swego w ścisłéj żył przyjaźni z Henrykiem Simondingerem. W r. 1886 Stoezel ożenił się z ubóstwianą przez siebie kobietą, co nie zmieniło bynajmniéj stósunku jego do przyjaciela. Owszém Simon-

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 284

Czwartek 11 Grudnia 1890.

dinger codziennym był w domu jego gościem. Stoezel kochał go, jak brata. Po czterech latach pożycia z żoną, z którą miał kilkoro dzieci, spostrzegł pewnego razu w lustrze, że taż dawała jakieś znaki Simondingerowi. To wznieciło w nim podejrzenie. Zaczął pilnie śledzić oboje i pewnego razu naszedł ich w lasku w pobliżu miasta. Simondinger żywo poruszał rękoma, ona miała oczy zapłakane. Gdy się do nich zbliżył, uderzyła go żona kilka razy parasolem, Simondinger zaś zapewnił go o czystości swego do niéj stósunku. Stoezel nie przypuszczał zdrady. W nocy jednak z dnia 22 na 23 maja r. b. ciągły płacz żony zaniepokoił go. Zaczął tedy na nią nalegać, aby mu powiedziała, co jéj cięży na sercu. Wtedy rzuciła mu się do nóg i wyznała, że go zdradziła. Nieszczęśliwy Stoezel postanowił w téj chwili zemścić się na Simondingerze, ale ten tejże nocy wyjechał do Paryża w zamiarze udania się przez Le Havre do Ameryki. Stoezel, zaopatrzywszy się w rewolwer, pierwszym pociągiem pospieszył za nim i dogoniwszy go na dworcu Saint-Lazare, wyzwał go na pojedynek. Na to odpowiedział mu z ironią, że strzelać się z nim, jako z ojcem rodziny, nie może, bo życie jego do jego dzieci należy. Wtedy Stoezel dobył rewolwer i jednym strzałem położył trupem dawnego przyjaciela, poczém się sam oddał w ręce policyi. W tych dniach sprawa jego się rozstrzygnęła. Sąd ku ogólnemu zadowolnieniu uznał go niewinnym. („Le Petit Journal.")

* **Ludzie czy szakale.** Czerniowiecka „Gazeta Polska" donosi: „Żandarmerya sadogórska odkryła niezwykłą zbrodnię, możliwą jeszcze chyba tylko wśród fanatycznych a ciemnych mas chasydowego tłumu żydowskiego. Aby uniknąć zarzutu przesady, podajemy przebieg wypadku według urzędowego sprawozdania. Na dniu 9 listopada roku bież. niejaki Marceli, a właściwie Marcin Krzyżanowski, urzędnik rosyjski, zamieszkały w gminie Jedinica w Bessarabii, nadesłał do tutejszego rządu krajowego doniesienie, iż w czasie, kiedy w urzędowym interesie wydalił się na dni kilka z Jedinic do Chocimia, znikła mu z domu żona Aleksandra wraz z 11-miesięczną córką Heleną. Żona ta, młoda kobieta, była neofitką; poślubił ją przed dwoma laty, przy któréj to sposobności przyjęła katolicyzm wbrew woli swych rodziców. Żyli z sobą jak najlepiéj, nie było więc przyczyny, aby opuściła go dobrowolnie. Krzyżanowski przypuszcza więc, że została potajemnie porwaną przez fanatycznych żydów. Rząd krajowy uwiadomił o tem żandarmeryę w kraju, lecz poszukiwania narazie nie odniosły skutku. Na dniu 29 z. m. przybył do żandarmeryi sadogórskiéj sam Krzyżanowski, zrozpaczony po stracie żony i dziecka. Opowiedział on jeszcze raz tajemnicze zniknięcie obojga i utwierdził domysł, że drogie mu istoty padły ofiarą porwania. Żandarmi, kierownik posterunku Czaja i Pencar poczęli jeszcze gorliwiéj śledzić i oto pewnego wieczora około godziny 11 przechodząc ubocznym zaułkiem miasteczka, spostrzegli dwóch żydów, wiodących związaną kobietę. Żydzi na widok żandarmów znikli w ciemności, pozostawiając kobietę, którą żandarmi zapytali o nazwisko. „Jestem Aleksandra Krzyżanowska, porwana gwałtem przez żydów z domu męża w Bessarabii" — zawołała kobieta i widocznie wycieńczona i bezsilna, zemdlona. Odprowadzono ją na posterunek żandarmeryi, dokąd téż przybył mąż jéj, przebywający jeszcze Sadagórze. Małżonkowie mdleli z radości, tonąc we wzajemnych uściskach. — Tu Krzyżanowska odpowiedziała do protokułu, że w nieobecności męża, przybyła do Jedinic matka jéj Cipre Rozenthal w towarzystwie dwóch żydów, Josla Roczańskiego i Majera Hersza (wszyscy troje z Kamieńca). Było to w nocy. Matka wprowadziła ich do sypialni córki i zagroziła, że ją zabiją, jeżeli z nimi nie pójdzie. Krzyżanowska opierała się, więc ją związano i wraz z dzieckiém wyprowadzono. Wiedli ją pieszo, lub wioząc. Między Nowosielicą a Słobodzią-Rarańczem przekroczono granicę austryacką i sprowadzono nieszczęśliwą do Sadagóry. Tu pomieszczono ją u jakiegoś nieznajomego żyda. Naprzód kazano jéj powrócić do religii mojżeszowéj i mimo jéj oporu, dokonano na niej przepisanych talmudem obrzędów. Następnie trzymano ją pod zamknięciem, ale w rozmaitych miejscach bądź w Sadagórze, bądź téż w Czerniowrach. Przy zmianie więzienia zawiązywano jéj oczy, aby nie wiedziała, dokąd ją prowadzą. Zapamiętała sobie jednak nazwiska dwóch żydów, którzy ją transportowali. Są to Nuchim Weininger i Moses Rauchwerger. Nikt z nią nie rozmawiał. W czasie spotkania z żandarmami, związano jéj ręce, zawiązano oczy i dwaj wymienieni prowadzili ją za miasto na pole, ale dokąd, nie wie. Przypuszcza jednak, że chciano ją utopić w owéj studni na polach rohozniańskich, gdzie w r. 1871 znaleziono już raz ciało utopionéj neofitki z odciętą głową. Co do dziecka, słyszała raz rozmowę Nuchima Weiningera, Mosesa Rauchwergera, córki tegoż Ryfki, daléj żydówki Betti Turkisz i swéj matki Cipry Rosenthal, kiedy naradzali się co począć z dzieckiem i uradzili, aby dziecię utopić. Dziecka od téj chwili nie widziała. Po spisaniu zeznań Krzyżanowskiéj, żandarmi natychmiast wyśledzili i aresztowali wszystkich wymienionych żydów. Wszyscy oni twierdzili, że o dziecku nic nie wiedzą. Tylko Ryfka Rauchwerger, wzięta na indagacyą oświadczyła, że dziecko jeszcze żyje i istotnie przyniosła niemowlę, w którem rodzice poznali swą Helenkę. Sprawę obecnie oddano sądowi karnemu. Takie okropności w 19 stuleciu!

* **Protestancki sąd o katolickich zakonnicach.** Nie mogę wypowiedzieć, pisze pewien korespondent do „New. York Herald" z Honolulu, na jaką cześć i uznanie zasługują 6 zakonnic (Franciszkanek), które tutaj pracują pomiędzy trędowatymi. Przybyły one dotąd 1883 z klasztoru syrakuskiego (New-York), aby najprzód pracować na stacyi po za Honolulu, gdzie się znajdują ową okropną chorobą dotknięci, potém posłano je do Kalaupapa. Były tam od dwóch lat, gdy je odwiedziłem. Prawdziwa to radość widzieć, jak pracują. Przewielebna Matka Maryana jest kobietą wielkiéj sprężystości i niezwykłego talentu organizatorskiego. Zasłałem ją, gdy właśnie dozorowała budowę szkoły dla chłopców w Kalaware. Ta pilna i odważna zakonnica wstaje codziennie o trzeciéj rano, odmawia pacierze poranne, załatwia domowe sprawy i potém jedzie konno do odległego o dwie mile Kalawaru, niezmiernie kamienistą i nierówną dróżyną. Tam cały dzień bez odpoczynku jest zajęta, często w najokropniejszym upale. Pod wieczór powraca do domu, odmawia modlitwy wieczorne i zmęczona udaje się na spoczynek z tém radosném przeświadczeniem, że cały dzień jako dobra matka na pracy około licznéj swéj rodziny i swych biednych dzieci spędziła. Inne zakonnice nie mniéj gorliwe i pełne poświęcenia. Zwykle jedna towarzyszy przełożonéj w codziennéj drodze do Kalawaru, inne mają pracy pod dostatkiem w Kalaupapa. Te kobiety są prawdziwemi męczennica; łagodne to, miłosierne, a zarazem silne i wzniosłym swym celem przejęte dusze. Ich zadowolnieniem rozjaśnione oblicza są zwierciadłem czystości ich usiłowań, które ani nagrody, ani podniety nie potrzebują.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 11go grudnia św. Damazego Papieża.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 2 Zachód o godzinie 3 minut 44.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26.)

I. Biblioteka.

Towarzystwo antropologiczne ruskie w Petersburgu: Protokoły zasiedanij russkago antropologiczeskago obszczestwa pri imperatorskom S. peterburgskom universitetie za 1889 g. S. Peterburg, 1890.

P. Prochaska A. dr. we Lwowie swoje publikacye: 1) Latopis litewski. Rozbiór krytyczny. Lwów, 1890. 2) Materyały archwalne wyjęte głównie z metryki litewskiéj od 1348 do 1607 roku. Lwów, 1890.

Komitet Redakcyjny Pamiętnika Fizyograficznego w Warszawie: Pamiętnik Fizyograficzny. Tom IX. Warszawa, 1889.

P. Kalina Antoni dr. profesor uniwersytetu we Lwowie dzieła swoje: 1) Rozbiór krytyczny pieśni „Bogarodzica". Lwów, 1880. 2) Artykuły prawa magdeburskiego z rękopisu około roku 1500. Kraków, 1880. 3) Historya języka polskiego. Tom pierwszy, formy gramatyczne. Lwów, 1883. 4) O miękkich zgłoskach w języku staropolskim. (Odbitka z „Przeglądu Powszechnego"). Kraków, 1884. 5) Pieśń świętojańska o Sobótce. Rozbiór krytyczny. (Odbitka z „Przeglądu Powszechnego"). Kraków, 1885. 6) Przyczynek do historyi konjugacyi słowiańskiéj. (Odbitka z 7 tomu II i III „Prac filologicznych"). Warszawa, 1889. 7) System konjugacyi polskiéj. (Odbitka z „Muzeum"). We Lwowie, 1889. 8) Anecdota palaeopolonica. Aus dem Archiv f. slav. Philol. Bd. VI. 9) Prostych ludzi w wierze nauka. Dyalog z rękopisu z początku wieku XVI.

P. Abraham Władysław dr. profesor uniwersytetu we Lwowie dzieło swoje: Organizacya kościoła w Polsce do połowy wieku XII. We Lwowie, 1890.

P. Górski Antoni dr. docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dzieło swoje: Zarys prawa handlowego austryackiego. Tom I. Pojęcia wstępne i rzecz o osobach prawa handlowego. Kraków, 1890.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłatę na dzieło *„Malowniczy Opis Polski"*** złożyli w dalszym ciągu:

Ks. proboszcz Kowalski z Czarza p. Blotto	1 egz.	za 4,00 m.
Stanisława Kratochwill z Poznania	1 „	„ 4,00 m.
Oberfeld z Borucina	1 „	„ 4,00 m.
Ignacy Czarnowski z Prus Zachodnich	1 „	„ 4,00 m.
A. Kalkstein z Pluskowęs	1 „	„ 4,00 m.
Wyżykowski z Błażejewa	1 „	„ 3,50 m.
Donimirska z Hohenhof	1 „	„ 3,50 m.
Zarząd szkoły w Uściu solnem w Galicyi	1 „	„ 3,50 m.
Fr. Musielewicz z Bydgoszczy	1 „	„ 4,00 m.
Jaraczewska z Gołuchowa	1 „	„ 3,50 m.
Jadwiga Nieżychowska z Poznania	2 „	„ 3,50 m.
Jenerałowa Taczanowska z Poznania	1 „	„ 4,00 m.
Hrabina Bnińska z Dąbek	1 „	„ 4,00 m.
A. Tomaszewski z Pamiątkowa	1 „	„ 4,00 m.
Hr. Sezawiński-Brochocki z Medyolanu	1 „	„ 4,00 m.
P. Wysogórski z Orzeszkowa	1 „	„ 3,50 m.
B. Salski z Niepołomic w Galicyi	1 „	„ 4,00 m.
W. Niziński z Keyni	1 „	„ 3,00 m.
Sezawiński z Poznania	1 „	„ 4,00 m.
F. Potworowska z Goli	1 „	„ 4,00 m.
Kraszewski z Kruszyny	1 „	„ 4,00 m.
Grossman z Kąkolewa	1 „	„ 4,00 m.
J. Mroczkowski z Rawicza	1 „	„ 4,00 m.

Przypominamy, że przedpłata na „Malowniczy Opis Polski" wynosi 3 marki, z oprawą 3 marki 50 fen., w lepszéj oprawie 4 marki, za co przesyłka franko. Wyszły dotąd 2 zeszyty. Zamawiać pod adresem: K. Kozłowski, Poznań, Długa ulica nr. 8.

* **Nowin Lekarskich** wyszedł nr. 12 na miesiąc grudzień i zawiera: Prace oryginalne: Barącz: Nowy sposób operowania polipów nosogardzielowych. (Wykład wygłoszony na II zjeździe chirurgów polskich w Krakowie w lipcu 1890 r. Z rysunkami). — Bujwid Odo: O zapobiegawczém leczeniu wścieklizny metodą Pasteura. (Rzecz czytana na X międzynarodowym kongresie lekarzy w Berlinie). — Szuman J. N.: Przyczyny zwyrodnienia laseczników wąglika wśród ustroju zwierzęcego i o metodach ich zabarwiania. (Z rysunkami). — Szuman Leon: Pogląd na leczenie ciąży zewnątrzmacicznéj i wskazania operacyjne przy takowéj. (Rzecz wygłoszona na drugim zjeździe chirurgów polskich w Krakowie. Dokończenie). — R. Kocha dalsze szczegóły o środku przeciw gruźlicy. — Korespondencye z Berlina w téj sprawie. — Oceny i sprawozdania. — Ruch w Towarzystwach. — Zapiski lecznicze. — Rozmaitości.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 grudnia.

BAZAR. Pani hr. Bnińska z Gultów, hr. Mielżyński z Iwna, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Milewski z Kalisza.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kalkstein z Micleszyna, Chrzanowski z Brudzewa, pani Brzeska z córką z Michorzyna, pani Bielicka z córkami z Królestwa Polskiego, pani Rozdeiczer z córkami z Warszawy, pani Kościańska z córkami z Pyzdr, pani Nagajewska z córką z Gołuchowa, Groch i Ziębiński z Bydgoszczy, Hartmuth z Wrocławia, Müller z synem z Wrześni, Kamieński z Szamotuł.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Stan Powietrza.

na 9 grudnia 1890 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza	Term. C
Königsberg	762	spokojnie.		pochmurno	3
Aberdeen	764	Płd.W.	5	zachm.	6
Christiansund	769	spokojnie.		zachm.	3
Kopenhaga	771	Płn.	1	mgła	—3
Sztokholm	770	Płn Z.	2	mgła	—3
Haparanda	766	spokojnie.		bez chmur	—18
Petersburg	766	Płn Z.	1	mgła	—7
Moskwa	760	Płn.Płn.W.	2	śnieg	—12
Cork, Queenst.	762	W.	4	zachm.	4
Cherbourg	76[illegible]	W.Płd.W.	3	zachm.	4
Helder	765	W.	2	bez chmur	—3
Sylt	769	W.Płd.W.	2	bez chmur	—2
Hamburg [1]	770	W.	3	mgła	—3
Świnemünde	771	spokojnie.		zachm.	1
Neufahrwasser	769	Płn.Płn.Z.	2	zachm.	1
Kłajpeda	769	W.Płn.W.	2	pogodnie	—5
Paryż	763	W.Płd.W.	1	pół zachm.	—3
Monaster	766	W.	4	bez chmur	—6
Karlsruhe	766	Płn.W.	4	bez chmur	—6
Wiesbaden	[2] 767	Płn.W.	2	bez chmur	—4
Monachium	765	W.	5	mgła	—8
Kamienica	[3] 771	W.	1	bez chmur	—9
Berlin	770	Płd.W.	2	pochmurno	0
Wiedeń	769	Płn.	1	zachm.	—2
Wrocław	770	spokojnie.		zachm.	—2
Isle d'Aix	760	Płd.Płd.W	4	pół zachm.	5
Nizza	761	W.	4	pół zachm.	6
Tryest	764	W.Płn.W.	7	bez chmur	1

[1]) Śron. [2]) Sron. [3]) Mgła, śron.

Pogląd na stan powietrza.

Prawie cała Europa stoi pod wpływem wysokiego nacisku, którego maximum idzie od południowéj Skandynawii do Czech. Powietrze w Niemczech jest bez przerwy spokojne, poczęści pogodne, poczęści mgliste przy przecięciowo zmienionéj temperaturze i bez znaczniejszych opadów. Na W poczęci i na Płn. wzmógł się mróz, ale w Niemczech można się na razie spodziewać drobnéj zmiany lub powoli opadający temperatury. W Haparandzie zauważono zorzę północną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w grudniu.

Daty i godzina	Barometr	Wiatr		Stan powietrza	Term. w Cel
9 Pop. 2	764,5	Płn.W. lek.		zachm.	—0,2
9. Wie. 9	764,3	Płn.W. sł.		zachm.	—0,4
10. Ran. 7	762,8	Płn.W. sł.		zachm.	—0,7

Dnia 9 grudnia maximum ciepła — 1,3° Cel
„ „ minimum ciepła — 0,8° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 10 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza pochm.

Żyto: bez handlu.

Okowita: cicho

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —,—. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 62,60 pł., 70-ta 43,20 m. grudzień 50-ta 62,60, 70-ta 43,20 m, styczeń 50 ta , m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 100% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 62,60 mrk., 70-ta 43,20 m., grudzień 50-ta ,— m. 70-ta — — m.

Poznań, 10 grudzień. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 10 grudnia 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	19	70	19	20	18	40
„ nowa	„	—	—	—	—	—	—
Żyto	„	16	70	16	1	15	70
Jęczmień	„	16		4	50	14	—
Owies	„	13	60	13	10	—	—
Groch wrzący	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	4		3	60	—	—
Rzep	„	—	—	—	—	—	—
Rzepik	„	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„	8	70	8	40	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań dnia 10 grudnia 1890

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 k	—	—	19	30	19	—	19	08
	najn.	—	—	19	20	18	70		
Żyto	najw.	—	—	17	—	16	40	16	55
	najn.	—	—	16	60	16	20		
Jęczm.	najw.	—	—	14	50	14		14	05
	najn.	—	—	14	20	13	50		
Owies	najw.	—	—	13	70	13	—	13	23
	najn.	—	—	13	40	12	80		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma prosta	za 100 k	4	—	3	75	4	88
targana	„	—	—	—	—	—	—
Siano	„	4	—	3	75	4	88
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		4	—	3	40	3	70
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	30	1	20	1	25
od brzucha		1	20	1	10	1	15
Wieprzowina		1	20	1	10	1	15
Cielęcina		1	30	1	20	1	25
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	60	1	50	1	55
Masło		2	40	2	—	2	20
Jaja	za k.	3	60	3	50	3	50

Szczecin, 9 grudnia

Pszenica dobra, zdrowa, średniego gatunku 88 188 mrk., piękna ponad notowanie.

Żyto według jakości 160 168 m., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 130—145 mrk., do browarów 146 152 mrk.

Owies według jakości 125 135 m.

Groch na paszę 125 135 mrk, wrzący 140 do 150 mrk.

Okowita 50-ta 64,75, 70-ta 45,25 m.

Berlin, 9 grudnia. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—195 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 191,75—191,25, na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 193,25 do 192,50. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175—183 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 181,50 do 182,00 180,00, na grudzień-styczeń płacono —,—, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 172,50 do 172,75—171,50. Wypowiedziano 350 ton. Cena wypow. 181,00 mrk.

Jęczmień w miejscu 138—205 według jakości żądano.

Kukurudza w miejscu płc. 138—148 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 138,00, na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 132,—. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu 140 158 m. według jakości, miesiąc bieżący pł. 144,00—143,50, na grudzień-styczeń płacono —,—, na kwiecień-maj pł. 141,75—141,25. Wypowiedz. — ton Cena —,— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 58,0 mrk., z beczką —,— mk., na grudzień płc. 58,9 58,7, na grudzień-styczeń płac. —, kwiecień-maj płacono 57,3 Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu pł. 64,8 m., listopad płc. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 45,2, grudzień pł. 45,2—45,4—44,8—45,0, grudzień-styczeń płac. 45,2—45,0, żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 45,5—45,4, na maj-czerwiec płacono 45,6—45,5, na czerwiec-lipiec płacono 45,8—46,0, na lipiec-sierpień płc. 46,2—46,4. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 45,2 mrk.

Wrocław, 9 grudnia 1890.

Żyto (za 1000 funt.) — —, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na grudzień 176,00 żądano, kwiecień-maj 167,0 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 10 grudnia: żyto 176,00 mrk., pszenica — mrk., owies 130,0 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 60,00

Cena wypowiedz. okowity (bez 70 mk. podat konsumc.) dnia 9 grudnia: (50-ta) 6 00 mrk, (70-ta) 43,50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	19	80	19	60	19	20	18	70	18	20	17	70
„ żółta	19	70	19	50	19	2	18	70	18	20	17	70
Żyto	17	80	17	5	17	3	17	10	16	60	16	10
Jęczmień	16	90	16	20	15	3	14	8	14	20	13	20
Owies	13	20	13	0	12	80	12	60	12	40	12	20
Groch	6	80	6	3	5	80	5	3	4	8	3	80

Postanowienia komisyi handlow.		piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	23	80	21	90	19	60
Rzepik zimowy	„	23	20	20	20	19	—

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 170 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr. upłyn. wypowiedzenie — mrk. na grudzień (50-ta) 63,00 żąd. (70-ta) 43,50 żądano kwiecień-maj (50-ta) 44,00 żąd., (70-ta) —,— żąd.

Hamburg 9 grudnia. — Okowita cicho, na grudzień 35— żąd., grudzień styczeń 35— żąd., kwiecień-maj 34½ żąd, maj-czerwiec 34¾ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 83¼ za marzec 71¼, za maj 75¾, za wrzesień 72¾. Usposobienie potw. — Obrót —— miechów.

Magdeburg 9 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 88% 17,10, cukier ziarn. excl. 88% 16,35, cukr. ziarn. excl. 96% Rendem. —,—, Drugi produkt exc. 75% Rendem, 14,20. Usposobienie: spok. ff. Rafinada cukrowa —,—. I. Rafinada chlebowa 28,25 mielona rafin. II z beczką 27,75 miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. stacya Hamburg za grudzień 12,42½ pł., 12,45 żąd., styczeń 12,55 płac., 12,60 żąd, styczeń-marzec 12,70 płac., 1,72½ żąd., luty 12,75 pł. 12,77½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— etc.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (321)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Baczność!

Do jutrzejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołączymy nasz

Katalog gwiazdkowy

obejmujący setki książek, w téj liczbie dużo po cenie zniżonéj. — Zwracamy również uwagę, iż wszelkie książki ogłaszane przez inne księgarnie dostarczamy po téj saméj cenie. (863)

N. Kamieński i Sp. księgarnia
w Poznaniu (Bazar).

Telegram giełdowy

Berlin, 10 grudnia 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica osłab		
na grudzień	191 25	191 50
na kwiecień-maj	192 50	192 25
Żyto słabo.		
na grudzień	180 —	180 —
na kwiecień-maj	171 50	171 25
Olej rzep. spok.		
na grudzień	58 70	58 60
na kwiecień-maj	57 40	57 20
Okowita wyżéj.		
eksportowa	45 20	46 60
na grudzień	45 —	46 20
na kwiecień-maj.	45 40	46 60
na maj-czerwiec.	45 50	46 80
na czerwiec-lipiec	46 —	47 30
spożywcza.	64 80	— —
Owies		
na grudzień	144 —	143 50
Wyp. żyta wsp.	350	550
Wyp. okowity kw. eksportowa	10,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	8	9
Consol. 4%	105 —	105 —
Consol. 3½%	97 90	97 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 50	96 50
Poznańskie listy rentowe	102 —	106 —
Poznańskie oblig.	96 —	96 —
Austryackie banknoty	176 55	176 95
Austryacka renta srebrna	78 50	78 50
Rosyjskie banknoty	236 40	235 90
Rosyjskie listy zastawne	101 25	101 50
Polskie 5% listy zastawne	71 25	70 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	68 60	68 40
Węgierska 4% renta złota	90 40	90 50
Węgierska 5% renta papier.	88 10	87 90
Austryackie kredytowe akcye	167 10	167 40
Austryackie francuzkie koleje	107 25	106 75
Lombardy	59 60	59 40
Usposobienie. słabo.		

Szczecin, 10 grudnia 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica niezm.		
na grudzień	188 —	188 —
na kwiecień-maj	191 —	190 50
Żyto słabo.		
na grudzień	178 —	177 50
na kwiecień-maj	170 —	168 50
Olej rzep spok.		
na grudzień	57 50	57 20
na kwiecień-maj.	57 50	57 20
Okowita wyżéj.		
w miejscu spożywcza	63 60	65 —
„ eksportowa.	44 20	45 60
„ na grudzień eksportowa.	43 80	45 —
„ na kwiecień-maj eksp.	44 60	46 —
Petroleum		
w miejscu	11 35	11 35

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołączamy jako dodatek nadzwyczajny (862)

Katalog gwiazdkowy

księgarni i składu nut

Jarosława Leitgebra i Spł.
w Poznaniu.

NB Gdyby kogo przypadkiem katalog niniejszy nie doszedł niech się zgłosi **wprost do księgarni,** a otrzyma go odwrotnie gratis i franco.

Zarząd Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk zawiadamia niniejszem, iż **we czwartek dnia 18 grudnia rb. o godzinie 5-téj z wieczora** odbędzie się na sali posiedzeń w gmachu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj

Uroczystość jubileuszowa

dwudziestopięcioletniéj rocznicy założenia

Wydziału lekarskiego

W czasie téj uroczystości odsłonięte zostanie pamiątkowe popiersie długoletniego prezesa wydziału, Radzcy zdrowia **ś. p. Doktora Mateckiego.** (865)

Zapraszając członków Towarzystwa jako też gości na tę solenną chwilę pamiątkowego obchodu, spodziewamy się licznego zebrania i serdecznego objawu łączności duchowéj rodaków. W zastępstwie

Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström.

BIURO

moje budowlane

znajduje się przy **ulicy Strzeleckiéj nr. 30.**

Heliodor Matejko,

(672) Architekt.

Szczecińskie mydła do prania,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Swiece stearynowe wiedeńskie i kuchenne,
Swieżą oliwę prowancką,
Czekolady, wanilią, esencyą octową,
Stare araki i koniak,
Mydła toaletowe, perfumy i gąbki
w największym wyborze (204)

R. Barcikowski.

Podróżujących nie wysyłam.

Zlecenia upraszam wprost listownie.

L. Zboralski,

hurtowny handel win w Pleszewie

założony w r. 1853

(1918) poleca

wino mszalne

vinum de vite purum

pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. — Butelka litr. M. 1,75, pół litr. M. 0,90.

Wino górno-węgierskie,

tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od M. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wina węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy **win francuzkich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moët & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących** i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach **po bardzo przystępnych cenach.**

Zlecenia upraszam wprost listownie.

Podróżujących nie wysyłam.

GLOBUS

Michałowski & Kardoliński

POZNAŃ, **Hotel Rzymski.**

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn **w wszelkie nowości w artykułach piśmiennych i biurowych — cyrkle, registratory, księgi handlowe, rejestra i kalendarze gospodarcze,** oraz **książki z rycinami dla dzieci.**

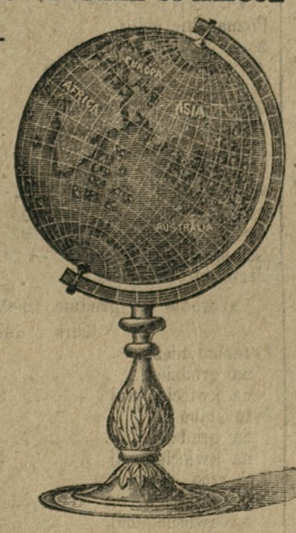

Swieżo nadeszły **przedmioty do malowania na drzewie, farby paryzkie, wachlarze, neceserki, bombonierki, towary skórzane, z kości słoniowéj, z perłowéj macicy, szyldkretu, Japońskie i Chińskie i zastawy do okien,** (770)

Artykuły dewocyjne,

które skutkiem korzystnego zakupu po bajecznie nizkich oddajemy cenach

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca

świece ołtarzowe

wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy popaniu długości i wagi. (518)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Stacye Drogi Krzyżowéj

z masy, w 14 obrazach polychromowane farbami woskowemi i prawdziwem złotem

w wielkości 95×50 cm., 125×65 cm., 145×85 cm.,
włącznie z ramą 300 600 750 marek poleca

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Wrocławska Nr. 14.

Stacye powyższe zastąpią tak pod względem trwałości jak i wykonania wyroby francuskie z tak zwanego: *„Carton cement-Carton pierre“*, składający się *z czerwonego zafarbowanego gipsu, z domieszką stamowanéj kredy, kasztanowéj mąki i pakuł lub grubego płótna.*

Trwałość tychże jak powszechnie wiadomo równa się wyrobom z „Terra Cotty“ (t. j. z palonéj gliny) i wszelkim dobrym kamieniom.

Już sam zewnętrzny wygląd i próby przez krojenie i tłuczenie przedsięwzięte przekonują każdego o trwałości powyższego wyroku, który nawet w wilgoci pozostaje niezmienionym. (757)

Brzytwy szwedzkie.

Salony do spuszczania włosów.

Donoszę niniejszem, iż handel mój przeniosłem obok i **powiększywszy takowy** polecam wszelkie nowości: franc., ang., wiedeńskie **kapelusze, krawaty, rękawiczki, pantofle, parasole, laski, guziczki do koszul i mankiet, derki podróżne** i rzemienie itd. itd. (825)

Wyroby skórzane i luksusowe.

(Koszule nocne i dzienne podług miary). Artykuły toaletowe i

perfumerye

z najsławniejszych fabryk.

J. DOBROWOLSKI

w hotelu Francuzkim.

Salony do spuszczania włosów.

Brzytwy szwedzkie.

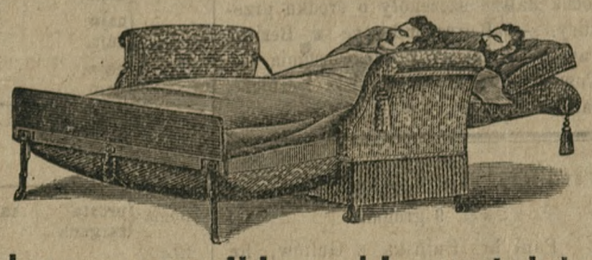

Polecam wszelkie meble wyściełane

od najprostszych do najwykwintniejszych.

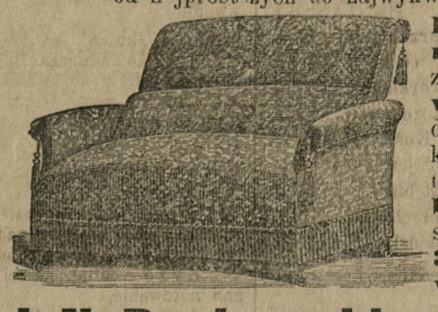

Przerabiam stare meble w domu i poza domem, **dekorowanie pokoi,** urządzanie firan itd. wykonuję rzetelnie i tanio. **Gotowe meble** zawsze mam na składzie, **kanapy od 30 marek począwszy.** (474)

J. N. Dankowski, tapicer i dekorator,
Poznań, ulica Podgórna nr. 5.

Najtańszy magazyn

towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych

P. DANKOWSKA,

Poznań, Nowa ul. 11, drugi handel od Starego Rynku.

Pończochy damskie i dla dzieci para po 30—40, 50, 60 fen.	**Sukienki trykotowe** od 3 m.
Szkarpetki męzkie już po 20 fen.	**Spódnice włóczkowe** od 1 m. 20 f.
Chusteczki do nosa od 10 fen.	**Gorsety** bardzo dobre od 2 m.
Kołnierzyki i krawaty męzkie i dla dzieci od 25 fen.	**Serwetki** na kanapy od 15 fen.
Eleganckie **chustki szalowe** w bardzo piękn. kol. 3 m. 50 fen.	**Koronki** niciane metr od 5 fen.
	Kaftaniki i gacie para po 1 m.
	Woalki, szaliki, nici, szelki, spilki etc. (242)

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (519)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (125)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wyprzedaż

Wielką partyą towarów na Gwiazdkę znacznie w cenie zniżonych

Materye na suknie

od 75 fen. podwójnie szerokie.

Flanele, barchany drukowane

od 60 fen. metr.

Chustki wełniane duże

od 3,50 mrk.

Wełniane koszule, kaftaniki

od 75 fen.

Wełniane kamizelki z rękawami

od 2,50 mrk.

KOBIERCE

3 łokcie długie od 6 mrk.

Płócienka na fartuchy

od 45 fen. za metr,

Koszule męzkie

dzienne, prane od 2,25 mrk.

Koszule damskie

od 1 marki.

KAFTANIKI

od 1,20 mrk.

Bardzo korzystny zakup

Kilka set tuzinów chustek do nosa od 90 fen. tuzin

i wiele innych przedmiotów, poleca jak zwykle po najtańszéj cenie.

S. CISZEWSKI,

(821) Poznań, Stary Rynek 58 i 59.

J. Krysiewicz,

Śty Marcin nr. 65

poleca swój bogato zaopatrzony (547)

Skład sprzętów kuchennych i domowych

po cenach przystępnych.

Użyteczne i praktyczne sprzęty domowe

są dla wielu pożądanym podarkiem na Gwiazdkę

a do takich zaliczają się **sztućce stołowe** ze słynnéj fabryki wyrobów platerowanych **„Christofle“** w Paryżu które sprzedaję po oryginalnych cenach fabrycznych a mianowicie:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	12 widelcy stołowych	M. 27,60
12 noży	M. 28,80	12 łyżeczek	M. 14,40
1 łyżka wazowa	M. 11,20	1 łyżka półmiskowa	M. 7,20

12 ławeczek pod noże M. 13,20.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów, **kosztuje razem M. 130.**

Oprócz powyższych sztućcy, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: tace, samowary elektroplaterowane wazy do zupy, nelsonki, sosyerki, półmiski do pieczeni i ryb, kabarety, kompotyery, węborki do wina i lodu, imbryki do kawy, czajniki posrebrzane i z metalu Alboid, menażki, do octu i oliwy, solniczki, zastawy, klosze do cukru, kosze do ciast cukierniczki, baryłki do kawioru, puszki do sardynek, masielniczki, serwisy do wódki i kawy, garnuszki do śmietany, cążki do cukru, łyżki do kompotu, korki i rączki do butelek, kółka do serwet, podstawki do szklanek i butelek pucharki, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toiletowe, puszki do grzebieni i proszku przybory i serwisy do palenia, wykałaczki, skarbonki, szklanki z podstawkami do herbaty, wieńce na uroczystości jubileuszowe wiązarki i t. p. po możliwie tanich, lecz stałych cenach. (8 4)

J. Stark, Poznań,

Specyalny skład wyrob. z Alfenidy i sprzętów kościel.

Na nadchodzące Swięta

polecam

najlepszą rafinadę

w głowie, kostkach i drobno mieloną, wyborowe migdały, rodzynki, sułtanki, cykatę i codziennie

świeże młodzie szczecińskie,

kawy surowe i paloną (karlsbadzką mięszankę), herbaty ostatniego sprzętu,

również konserwowane szparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe, astr. kawior, wędz. łosoś, sardynki, prow. oliwę, winny franc. ocet, franc. musztardę, gdańską wódkę, likwory, kremy, węgierskie i francuzkie wina. (839)

W. BECKER,

Wilhelmowski plac 14 i narożnik ul. Teatralnéj.

W piątek dnia **12-go b. m. o 8-éj na sali Bazarowéj** (864)

odczyt dr. Krysiewicza:

„O bakteryach i ich wpływie na organizmy.“

Część druga.

Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarek na Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok wspaniałe

Album Grotgera.

Najznakomitsze arcydzieła świata

Wojna 11 obrazów

(heliograwury) **Litwania 6 obrazów.**

Ozdobna **teka z angielskiego płótna bogato złocona.**

Cena całego Albumu wynosi **15 m.**

Album to kosztowało w wydaniu wiedeńskim 40 mr. Jan Matejko i Juliusz Kossak uznali wydanie nasze za najstaranniejsze.

Pieniądze najlepiéj przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Biblioteka arcydzieł

(816) w Krakowie.

Wydawca Adam Kaczurba.

Uwaga. **Wysyłamy franco.**

Soczysty **szwajcarski, holenderski, limburgski, tylżycki** (521)

ser,

również **tłuste śledzie matjesowe,** świeżo wędzonego

łososia i flądry

franc. oliwę

(huile de vierge) poleca

W. Becker,

plac Wilhelmowski 14.

LAMPY

stołowe, wiszące i nocne z znanéj fabryki **„Stobwassera“** oraz **pająki i świeczniki salonowe i dla kościołów** (514)

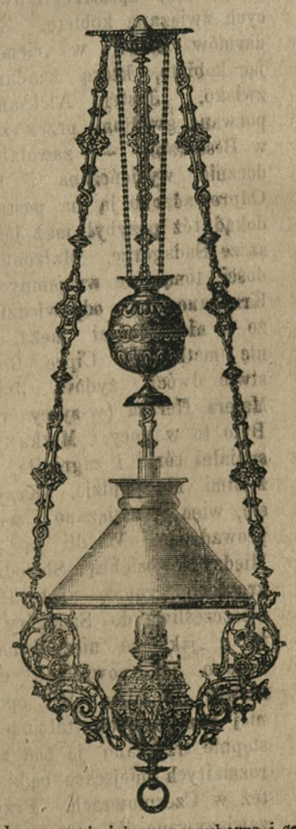

poleca w największym wyborze i cenach nader przystępnych

B. Szulczewski,

skład porcelany i szkła,

plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw [illegible]ru miejskiego).

Mało używane, piękną rzeźbą ozdobione amerykańskie, wysokie

Harmonium

do salonu lub kaplicy, jest tanio do nabycia. — Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod lit. I. L. G. 861.

Ucznia

do handlu kolonialnego **składu** żelaza, węgli, wyszynku **piwa,** wina i wódek przyjmie

A. Żołnierkiewicz,

w Zbąszyniu (Bentschen).

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.